PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 257 — ROK VII ŁÓDŹ, SOBOTA 29 i NIEDZIELA 30 WRZEŚNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Narody żądają Paktu Pokoju

ZSRR

MOSKWA (PAP). — Cały naród radziecki składa podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Apel ludzi dobrej woli dotarł do najbardziej odległych zakątków radzieckiej Syberii, do wielkich miast przemysłowych, osiedli robotniczych i wsi. Setki tysięcy sybirskich kołchoźników, pracowników sowchozów, drwali i rybaków złożyło już swe podpisy pod tym historycznym dokumentem.

ANGLIA

LONDYN (PAP). — Jak podaje dziennik „Daily Worker", na zebraniu Związku Zawodowego Robotników Budowy Maszyn w Southole (okręg Middlessex), na którym obecnych było ponad dwa tysiące osób, uchwalono rezolucję wzywającą Partię Pracy, aby głównym hasłem kampanii przedwyborczej było żądanie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

BELGIA

BRUKSELA (PAP). — Krajowy Zjazd Obrońców Pokoju w Belgii przyjął szereg uchwał i rezolucji.

W jednej z rezolucji zjazd podkreśla wzrastające niebezpieczeństwo nowej wojny światowej i stwierdza, że aby zapobiec nowej wojnie — rządy pięciu wielkich mocarstw powinny zawrzeć Pakt Pokoju.

Dr B. Bednarski podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP mianował dr Bohdana Bednarskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Siłownia wodna w Dychowie w przededniu uruchomienia

Pierwsze próby olbrzymiego turbozespołu

ZIELONA GÓRA (PAP). — Już niewiele dni dzieli załogę Dychowa od uroczystej chwili, gdy ujarzmione przez człowieka wody leniwie płynącej rzeki, ujęte w betonowy kanał, oddadzą swą energię w służbę naszej dynamicznie rosnącej gospodarki narodowej.

W Dychowie rozpoczęły się już próby olbrzymiego turbozespołu. W olbrzymiej siłowni, w szybie turbiny, na „zamku wodnym" specjaliści polscy i radzieccy jeszcze raz pieczołowicie badają wszystkie urządzenia i aparaturę, sprawdzają każdą śrubkę, czuwają przy skomplikowanej aparaturze.

Kilka dni trwać będą ostatnie prace kontrolne przy turbozespole, na rozdzielni i „zamku wodnym", ażeby wszystkie urządzenia tej największej w Polsce siłowni wodnej były w pełni gotowe do uruchomienia.

Wkrótce załoga Dychowa, a z nią cały kraj, będzie obchodziła uroczystość oddania do użytku jeszcze jednego potężnego dzieła pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego — dzieła wykonanego przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

ZAŁOGA ŻERANIA PRACUJE OFIARNIE.

WARSZAWA (PAP) — Troska o terminowe wykonanie prac związanych z uruchomieniem fabryki samochodów osobowych na Żeraniu towarzyszy pracy całej bez wyjątku załogi. Ostatnio trzeba było jak najszybciej zmontować kilkadziesiąt kominów wyciągowych do wentylacji kabin lakierniczych. Praca nie była łatwa, gdyż wymagała wybicia w staloceramicznych dachach kilkudziesięciu otworów o średnicy ponad 1 metr, wmontowania kominów, oszalowania ich i zabetonowania. Plan przewidywał wykonanie tych robót w czasie około 3 tygodni. Ochotnicze brygady, które zgłosiły się do pracy postanowiły oddać kominy przed nastaniem pory deszczowej. **Montaż wraz z oszalowaniem i betonowaniem wykonano w rekordowo krótkim czasie zaledwie 10 dni.**

Na ziemiach wydartych morzu rozwija się nowe życie

WARSZAWA (PAP). — Przy ujściu Wisły, niżej poziomu morza, w rozległej dolinie zwanej Żuławami Gdańskimi, znajduje się 150 tys. ha żyznej i urodzajnej ziemi. W tym roku ziemia ta dała bardzo wysokie plony. Przeciętna wydajność wyniosła tam po 17 q pszenicy z 1 ha. Wiele gospodarstw państwowych uzyskało rekordowe plony, np. w PGR Braniewo, zespołu Książęce Żuławy omłócono po 33 q pszenicy z 1 ha, a w innych zespołach jeszcze więcej.

Ziemie te przed 6 laty stały pod wodą, zatopione wskutek zniszczenia urządzeń melioracyjnych, wałów i stacji pomp, przez uciekające wojska hitlerowskie. Przedstawiciel Komisji Organizacji Żywnościowo - Rolniczej przy ONZ oświadczył w r. 1945, że odwodnienie Żuław Gdańskich i odbudowa wszystkich urządzeń wodno - melioracyjnych nie leży w możliwościach technicznych Polski.

Wysiłek polskiego robotnika, chłopa, technika i inżyniera sprawił, że w ciągu 6 lat olbrzymi obszar 150 tys. ha został nie tylko odwodniony, ale i w pełni zagospodarowany.

Naprawiono tam łącznie 436 km. wałów przeciwsztormowych i 118 km. wałów chroniących przed zalewem wód Wisły. Naprawiono i uruchomiono 135 specjalnych stacji pomp, które odprowadzają wodę z terenów depresyjnych, naprawiono rowy i kanały melioracyjne na długości 20 tys. km.

Przez wzrost wydajności pracy do nowych sukcesów produkcyjnych

Wezwanie ogólnopolskiej narady stalowników

KATOWICE (PAP). — Czołowi przodownicy pracy stalowni, aktywiści związkowi i partyjni, inżynierowie i technicy, kierujący pracą pieców martenowskich omówili na wielkiej naradzie w Chorzowie wyniki pracy stalowni w ubiegłych miesiącach i ustalili środki zmierzające do wzmożenia wydajności pracy w końcowej fazie bitwy o realizację planu produkcji na drugi rok Planu 6-letniego.

W naradzie uczestniczyli: minister przemysłu ciężkiego **Julian Tokarski**, wiceminister **Kiejstut Żemajtis**, *dyr. gen. CZPH inż.* **Borejdo** oraz przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego — **tow. Łapot**, przedstawiciel KW PZPR w Katowicach oraz delegaci Centralnej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników.

Mówiąc o zadaniach stalowników minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski podkreślił znaczenie wzrostu tempa wytwórczości stali. Wyrazem stałego rozwoju naszego hutnictwa jest zwycięskie wykonanie planu produkcji stali w I półroczu br.

Minister Tokarski zapowiedział wysokie premiowanie załóg stalowni, które wykonają i przekroczą swoje plany produkcyjne tak pod względem ilości jak i jakości produkcji.

W czasie dyskusji uczestnicy narady wysunęli szereg krytycznych uwag pod adresem niektórych stalowni.

Przemawiając w dyskusji wiceminister przemysłu ciężkiego, Żemajtis, zapowiedział opracowanie instrukcji technologicznych, które ułatwią pracę załogom pieców martenowskich oraz utworzenie w stalowniach brygad remontowych, które przeprowadzać będą naprawy pieców martenowskich przy współudziale załóg piecowych i pod nadzorem pierwszych wytapiaczy.

Na zakończenie narady uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Ogólnopolska narada stalowników — dając wyraz zrozumienia znaczenia produkcji stali dla budowy niewzruszonych fundamentów socjalizmu i dobrobytu mas pracujących naszego kraju — wzywa ogół techników i robotników stalowni do zmobilizowania wszystkich wysiłków w celu podniesienia wydajności pracy i zwycięskiego wykonania planu produkcyjnego na IV kwartał roku bież. i planu rocznego".

Uwaga, wykładowcy kursów partyjnych II stopnia

Nadana w piątek, 28 września br. audycja radiowa zawierająca wskazówki, jak prowadzić zajęcia na kursach, powtórzona będzie w niedzielę, dnia 30 września br. o godz. 13.15 w programie drugim.

WYDZIAŁ SZKOLENIA PARTYJNEGO KC PZPR

Dzieło narodu

Miesiąc Budowy Warszawy dobiega końca. W ciągu tego miesiąca cały naród polski składał ofiary na budowę naszej pięknej, socjalistycznej stolicy. We wszystkich miastach, wsiach i miasteczkach odbywały się kwesty, organizowano imprezy, przeznaczając dochód na rzecz Warszawy. Podczas ubiegłych 7 lat stolica nasza stawała się coraz bardziej droga i bliska sercu każdego Polaka. To miasto jest symbolem naszego nowego życia, najlepszym wyrazem przemian, jakie się u nas dokonały, wyrazem naszych wspaniałych, śmiałych planów i zamierzeń. Nigdy jeszcze społeczeństwo polskie nie interesowało się tak żywo stolicą jak obecnie, nigdy nie przybywało do niej tyle wycieczek, które z podziwem i zachwytem, z miłością oglądają każdy nowy dom, każdy zrekonstruowany zabytek. Ze wszystkich zakątków kraju bez przerwy śpieszą tutaj robotnicy i chłopi, patrząc jak wysiłkiem całego narodu, nie tylko że dźwiga się z gruzów, ale buduje się całkiem nowe, nowoczesne, socjalistyczne miasto. Każdy Polak czuje się odpowiedzialny za budowę Warszawy. I dlatego co roku Miesiąc Odbudowy, a obecnie Miesiąc Budowy Warszawy, staje się piękną manifestacją uczuć całego społeczeństwa dla swojej stolicy.

Robotnicza Łódź nie szczędziła w Miesiącu ofiar dla Warszawy. Na terenie miasta i województwa zebrano ogółem milion złotych. 400.000 zł. dały kwesty uliczne. Można było zaobserwować, z jaką radością, z jakim pogodnym uśmiechem wrzucali łodzianie do puszek ofiary na budowę Warszawy. Zakłady przemysłowe zainicjowały współzawodnictwo w organizowaniu imprez dochodowych. Czyż można nie wspomnieć o załodze Zakładów im. Dubois, która swoje zobowiązania z okazji Miesiąca wykonała w 250 proc., albo o załodze Zakładów im. Próchnika, która od 1947 r. systematycznie świadczy na rzecz budowy Warszawy? Robotnicy tych zakładów, opodatkowawszy swoje pobory, co miesiąc dają 2.700 złotych dla stolicy. We wrześniu ponadto zebrali kilka tysięcy złotych z imprez, organizowanych w fabryce. Ileż dumy tkwi w słowach łódzkich robotników, którzy powiadają: „Z naszych skromnych ofiar rośnie potężne miasto, stolica państwa socjalistycznego".

Masowo brali udział łodzianie we wszystkich imprezach i koncertach, organizowanych z okazji Miesiąca. Częściej niż zawsze mknęły z Łodzi pociągi, pełne wycieczkowiczów. Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy zorganizował wycieczkę dla przodowników pracy. Wielka to była radość dla tkaczek i prządek naszych zakładów. „Patrząc na naszą kochaną stolicę, utwierdziliśmy się w przekonaniu, że praca nasza daje państwu konkretne korzyści" piszą do nas uczestnicy wycieczki, Starczewska, Skorupa i inni. „Wprost nie chciałam oczom wierzyć, że tyle już w Warszawie zrobiono — pisze ob. Ciurapska z Zakładów im. 1 Maja. — Wycieczka do Warszawy dodała mi sił i ochoty do dalszej pracy". „Nie powinno być ani jednego Polaka, który by nie obejrzał owocu wysiłków całego narodu, przedmiotu naszej dumy — Warszawy" — mówi nauczycielka szkoły podstawowej Nr 72 ob. Pajączkowska.

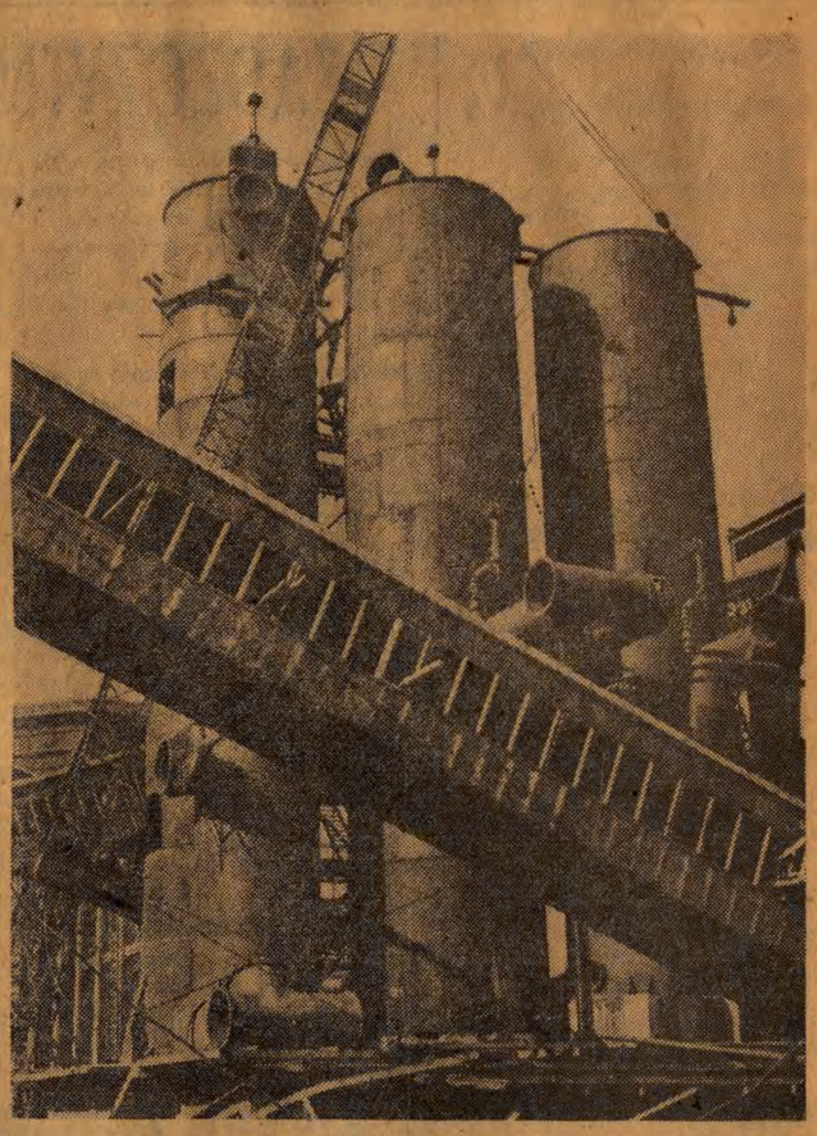
O czym świadczą te wypowiedzi? O tym, jak bardzo klasa robotnicza Łodzi kocha swoją stolicę. I to nie tylko jako miasto, ale jako owoc swojej własnej, ciężkiej pracy. Jako symbol nowego ustroju.

Kochamy stolicę, podziwiamy jej odbudowę, bo i nasze miasto przestało już być „kopciuszkiem", bo i my nie pozostajemy w tyle na tym wielkim placu budowy, jaki stanowi dziś cała Polska. I u nas powstają nowe, robotnicze osiedla, do których przeprowadzają się ludzie mieszkający dotychczas w ciasnych, wilgotnych izbach, jakie pozostały po rządach kapitalistycznych. Buduje się u nas nowe zakłady pracy, piękne fabryki, jakich dotychczas nigdy w Łodzi nie widziano. Powstają przy nich żłobki, przedszkola, ambulatoria. Budują się w Łodzi biblioteki i wspaniały teatr, jeden z najpiękniejszych w Polsce. Znad Pilicy, ogromnym rurociągiem przypłynie niedługo do miasta czysta, zdrowa woda. Na placach, na ulicach powstają malownicze skwery, w dawnych, pofabrykanckich parkach bawią się wesoło robotnicze dzieci. I nasze miasto zmienia swoje oblicze, z brzydkiego, zacofanego siedliska nędzy staje się miastem pełnym troski o człowieka pracy. Dlatego łodzianie, oceniając z wdzięcznością te zmiany, jakie się u nas dokonały, z całym sercem śpieszą z pomocą stolicy naszej ukochanej ojczyzny — Warszawie.

Miesiąc Budowy Warszawy dobiega końca. Ale wielka akcja, jaką cały naród prowadzi od 1945 roku, nie kończy się. W dalszym ciągu nie będziemy szczędzić wysiłków, nie będziemy żałować ofiar dla naszej Warszawy. „To będzie wielki wkład naszego pokolenia w dzieło budowy silnej, zamożnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski" — powiedział Prezydent Bolesław Bierut.

patrz str. 5-ta

Dalsza rozbudowa huty „Kościuszko" w Chorzowie



W związku z budową nowej baterii koksowniczej w hucie „Kościuszko" montowane są obecnie urządzenia obiektów, które będą produkowały szereg produktów ubocznych powstałych podczas procesu koksowniczego, jak benzol, amoniak i t. d.

Na zdjęciu: fragment budowy zespołu absorbcji benzolowej składającego się z chłodników końcowych i płuczek benzolowych.

Narody Azji z podziwem patrzą na sukcesy Chin Ludowych

Depesza sekretarza Biura Politycznego KP Indii do Mao Tse - tunga

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, sekretarz Biura Politycznego Komunistycznej Partii Indii — Ghorz Adżoi skierował do przewodniczącego Mao Tse-tunga depeszę powitalną z okazji przypadającej 1 października drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Depesza stwierdza, że dzień ten będzie radosnym świętem nie tylko dla Chin, lecz także dla wszystkich innych narodów, a szczególnie dla narodów Azji. Ogromne sukcesy narodu chińskiego są bodźcem dla wszystkich narodów Azji do podwojenia swych wysiłków w walce o wyzwolenie narodowe i demokrację.

Depesza wyraża wdzięczność narodu hinduskiego za braterską pomoc okazaną przez rząd Chin Ludowych Indiom w walce z głodem.

Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych walczy o swe prawa

Potężna fala strajków

w USA...

NOWY JORK (PAP). — Ruch strajkowy w USA przybiera ostatnio na sile, ogarniając głównie załogi wielkich zakładów przemysłowych pracujących dla celów wojennych.

26 września w zakładach „Rite Aeronautical Corporation" w **Woodbridge** (stan New Jersey) zastrajkowało około 10.000 członków Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Automobilowego. W związku ze strajkiem przerwana została produkcja motorów odrzutowych i spalinowych dla lotnictwa i floty wojennej.

... i we Francji

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" podaje, że dzięki jedności działania robotników należących do wszystkich organizacji związkowych, robotnicy budowlani Departamentu **Somme et Marne** wywalczyli podwyżkę płac.

Walka klasy robotniczej o jej słuszne postulaty nie ustaje również w innych departamentach Francji.

W **Saint-Etienne** 600 metalowców strajkuje na znak protestu przeciw więzieniu znanego działacza związkowego. Strajkują także piekarze w **Rouen**, w **Dieppe** i w **Hawrze**.

Województwo łódzkie przoduje w akcji skupu ziemniaków

Chłopi województwa łódzkiego w dniu 24 bm. **wypełnili w 108,5 proc. wrześniowy plan skupu ziemniaków** konsumcyjnych, zajmując w tym zakresie **pierwsze miejsce w kraju.**

Wyniki te uzyskano dzięki współzawodnictwu o przedterminowe zakończenie skupu ziemniaków, zapoczątkowanemu przez **gminną spółdzielnię w Kurowie, w pow. wieluńskim**, która zobowiązała się zakończyć skup ziemniaków przed terminem, dostarczyć ludności miast ziemniaki jak najlepszej jakości i załatwiać sprawnie chłopów-producentów.

We współzawodnictwie między gminami na czoło wysunęła się **gmina Ostrowy, w pow. kutnowskim,** która już 26 bm. wykonała roczny plan skupu ziemniaków, zobowiązując się dodatkowo skupić **360 ton ziemniaków,** tj. o przeszło 100 procent ponad roczny plan.

Wspaniałe wyniki skupu trzody chlewnej w powiecie łowickim

PRZODUJĄCE GROMADY

Chłopi z każdym dniem dostarczają coraz więcej tuczników do punktów skupu. Jest to wynikiem akcji uświadamiającej, prowadzonej przez gromadzkie organizacje partyjne oraz bezwzględnej walki ze spekulantami. Poszczególne powiaty wydatnie przekraczają dzienne plany skupu trzody chlewnej. Na czoło wysunął się powiat łowicki, gdzie w dniu 27 bm. plan skupu trzody chlewnej zrealizowano w 418 proc. Powiaty: sieradzki, rawski, kutnowski i radomszczański w tymże dniu wypełniły plan skupu żywca w 122 — 147 proc.

W dniu 27 bm. województwo łódzkie miało wykonany plan skupu trzody chlewnej w 135,2 proc.

Chłopi z zapałem przystępują do kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał przyszłego roku. Wiele gromad melduje o całkowitym wypełnieniu swego obywatelskiego obowiązku. Dużo spośród nich dzięki patriotycznej postawie pracującego chłopstwa i ofiarnym wysiłkom kierowników grup producentów, zrealizowało z poważną nadwyżką kwartalny plan kontraktacji: tak więc gromada Brązszewice, w pow. sieradzkim, wykonała plan kontraktacji na I kwartał 1952 r. w 145 procentach, a gromada Kolonia Niechmirowska w tym samym powiecie — w 127 proc.

WPŁACILI PODATEK GRUNTOWY

Zbliża się termin wpłat należności z tytułu podatku gruntowego. I na tym odcinku pracująca wieś z ochotą wypełnia swój obywatelski obowiązek. Coraz to nowe gromady meldują o przedterminowym uregulowaniu należności podatkowych. W dniu 24 bm. gromady: Nowa Wola w gminie Dąbrowa Rusiecka, Kościuszki w gm. Szczerców, Dąbrowa Mała w gm. Niesułków, Marianów w gm. Mroga Dolna i Kobyłki w gminie Wadlew, wpłaciły w 100 proc. należności podatkowe.

WZOROWY KIEROWNIK GRUPY HODOWCÓW

Kontraktacja trzody chlewnej w gromadzie Krzywanice, gm. Brudzice, powiatu radomszczańskiego, przebiega sprawnie dzięki ofiarnej pracy Stanisława Krawczyńskiego, kierownika grupy hodowców. Nie szczędzi on sił, aby jak najlepiej wywiązać się ze swego obowiązku wobec państwa. Zawdzięczając jego wysiłkom gromada Krzywanice zrealizowała już w 50 procentach plan kontraktacji tuczników na I kwartał 1952 r. Krawczyński nie poprzestaje na zawieraniu umów kontraktacyjnych na przyszły rok. Przeprowadził on dodatkową kontraktację na bieżący rok, podpisując dodatkowe kontrakty z chłopami na odstawę 16 tuczników w IV kwartale br.

W TROSCE O SPRAWNY PRZEBIEG SIEWÓW

Załogi niemal wszystkich PGR podjęły zobowiązania zwiększenia wydajności pracy w celu przedterminowego zakończenia prac polnych. PGR-Prusy, w pow. skierniewickim, zobowiązał się zakończyć siewy do 27 bm. Podobne zobowiązania podjęły załogi gospodarstw w Strobowie, Chociwiu, Nowym Dworze, Besiekierzu, Dąbrowie-Lesznym.

W PGR Chociw wszyscy dorośli członkowie rodzin robotników postanowili wziąć udział w pracach przy siewach i wykopach.

PGR-y województwa łódzkiego przeprowadziły już zasiewy żyta w około 70 proc., a pszenicy w około 40 proc.

Otwarcie wystawy techniki budownictwa w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 29 bm. w Warszawie przy ul. Wawelskiej 2 otwarta zostanie wielka wystawa techniki budowlanej, która zobrazuje dorobek polskiej nauki, przemysłu i racjonalizatorstwa w tej dziedzinie oraz wskaże linię rozwoju budownictwa na najbliższe lata.

50 radzieckich sztuk ujrzymy na scenach teatrów państwowych

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju amatorskie i zawodowe zespoły artystyczne intensywnie przygotowują repertuar na zbliżający się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na scenach teatrów państwowych w okresie Miesiąca Przyjaźni granych będzie 35 radzieckich sztuk dramatycznych i 15 sztuk klasycznych. Filharmonie w Krakowie, Lublinie i Poznaniu rozpoczną koncerty muzyki radzieckiej już od 5 października br. W pozostałych filharmoniach koncerty rozpoczną się w połowie przyszłego miesiąca.

W ramach akcji kulturalno-oświatowej CRZZ organizuje występy blisko 3.000 zespołów świetlicowych, muzycznych, tanecznych i teatralnych.

ZASZCZYTNY OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Społeczeństwo kocha swoje wojsko. Daje temu wyraz na każdym kroku i przy każdej sposobności. I nieraz ojciec młodego żołnierza sięga myślami wstecz do służby wojskowej, którą odbył w Polsce sanacyjnej.

Niezbyt przyjemne są to wspomnienia. Sanacyjny dryl wojskowy wyzuwał żołnierza z poczucia godności ludzkiej. Żywo stają w pamięci wymysły i koszmarne praktyki znęcania się nad żołnierzem przez sanacyjnych oficerów — synów kapitalistów i obszarników, gardzących żołnierzem i środowiskiem, z którego pochodził. Żołnierz traktowany gorzej niż pies przez swoich dowódców miał być tylko manekinem, który nie ma myśleć a strzelać do robotników i chłopów w obronie kas pancernych kapitalistów i obszarników.

Dla osiągnięcia tego celu nie pozwalano żołnierzom brać udziału w życiu politycznym i społecznym kraju. Żołnierz pozbawiony był głosu w okresie wyborów do Sejmu lub ciał samorządowych. Nie wolno mu było brać udziału w wiecu lub demonstracji. Nie wolno mu było pokazać się na zebraniu związku, do którego należał w cywilu. Podejrzany i podwójnie szykanowany był każdy żołnierz, który czytał gazety i interesował się tym, co się dzieje na świecie. Sanacyjni oficerowie starali się wszelkimi środkami odgrodzić żołnierza od walki o chleb, pracę i o ziemię, jaką toczyli ich ojcowie i bracia przeciw kapitalistom i obszarnikom. Mur obcości i nienawiści miał oddzielać robotnika i chłopa w mundurze od robotnika i chłopa pracującego w fabryce i na roli.

Jakże inne jest życie żołnierza dzisiaj, w Ludowym Wojsku Polskim. Poborowy odchodzi do wojska, żegnany serdecznie przez społeczeństwo. Odchodzi spokojny o rodzinę, wie, że pozostaje ona pod troskliwą opieką władzy ludowej.

Państwo ludowe stworzyło żołnierzowi najlepsze warunki szkolenia i służby, by mógł on sumiennie wypełniać swe obowiązki. Oddało mu najbardziej nowoczesny techniczny sprzęt bojowy i uzbrojenie, jakiego nigdy nie miało wojsko w Polsce przedwrześniowej.

Państwo ludowe zapewnia żołnierzowi doskonałe umundurowanie i wyżywienie, troszczy się o stały rozwój umysłowy i kulturalny żołnierza, o wysoki poziom jego świadomości politycznej. Żołnierz cieszy się pełnią praw obywatelskich i żyje sprawami, którymi żyje cały naród.

Dbałość o żołnierza znalazła swój wyraz w Regulaminie Służby Wewnętrznej, który nakazuje: **„Przełożony winien dbać o zdrowie swych podwładnych, wnikać w warunki ich życia i potrzeby, kontrolować ilość i jakość należnego im zaopatrzenia. W razie potrzeby winien służyć podwładnym radą i wstawiać się za nimi u starszych przełożonych".**

Przełożony i dowódca ludowego wojska jest bliski żołnierzowi. Wywodzi się on z ludu, łączy go z masą żołnierską wspólny interes klasowy, wspólne dążenie do jak najlepszej służby ojczyźnie i narodowi, walczącemu o pokój i socjalizm.

Ta wspólnota myśli i uczuć, interesów i zadań dowódców i żołnierzy czyni z naszego wojska nierozerwalną całość, jedną wielką rodzinę, której członkowie złączeni są serdecznymi więzami przyjaźni żołnierskiej, koleżeństwa i braterstwa. Ma to wielki wpływ na poziom wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy.

Nasi żołnierze, synowie ludu zdają sobie sprawę z wielkości zadań, jakie przed nimi stoją. Wiedzą, iż jak najlepiej strzec niepodległości kraju, to znaczy przestrzegać świadomie dyscypliny wojskowej, przodować w wyszkoleniu bojowym, stale podnosić swą wiedzę i sprawność. A przecież nie zawsze łatwo jest opanować nowoczesny sprzęt techniczny. Dużo trudności, wysiłku i hartu kosztuje mistrzowskie opanowanie broni i wyrobienie sprawności bojowej. **Przykładem dla żołnierza w pokonywaniu tych trudności jest ofiarna praca klasy robotniczej, całego narodu na froncie budownictwa socjalistycznego, jest pomoc przodujących żołnierzy i dowódców.**

Najlepszą ilustracją, jak czują się żołnierze w Wojsku Polskim, są listy rezerwistów. Piszą oni do swojej żołnierskiej gazety „Żołnierza Wolności" **słowa wdzięczności za to, że wojsko było dla nich szkołą wychowania obywatelskiego, że umożliwiło im nie tylko zdobyć wiedzę fachową i świadomość polityczną, lecz także nauczyło ich wytrwałości, zaszczepiło hart i poczucie obowiązku, tak potrzebne w walce o realizację Planu 6-letniego.** Kapral rezerwy Seredyński, syn małorolnego chłopa ze wsi Królewiec, pow. Gniezno, pisze: **„W wojsku na naukę był zawsze czas i możliwości. Dzięki temu lepiej poznałem moją ojczyznę i zrozumiałem, jak trzeba jej służyć. Ponadto, pełniąc służbę w pododdziale łączności, uzyskałem odpowiednie kwalifikacje w tym kierunku".**

Żegnając obecnie poborowych — naszych kolegów z zakładów pracy czy ze wsi — wiemy, że wypełniają oni swój patriotyczny i obywatelski obowiązek, stojąc na straży niepodległości ojczyzny, na straży szczęśliwego życia naszego narodu, że równocześnie zdobywają oni w wojsku wiedzę fachową, pogłębiają swoją świadomość polityczną, uczą się jeszcze bardziej kochać ojczyznę i bronić jej przed zakusami imperialistów.

T. P.

Powrót delegacji polskiej z konferencji w San Francisco

WARSZAWA (PAP). — W dniu 28 bm. powróciła do Warszawy delegacja polska, która brała udział w konferencji w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, z przewodniczącym delegacji wiceministrem spraw zagranicznych, Stefanem Wierbłowskim na czele.

Dzień Armii Węgier Ludowych

BUDAPESZT (PAP) — Naród węgierski uroczyście obchodzi 29 bm. Dzień Armii. W przeddzień święta odbyła się w sali Opery Państwowej w Budapeszcie uroczysta akademia, na której przemówienie wygłosił wiceminister obrony narodowej — Nograd.

Z okazji Dnia Armii minister obrony narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej — M. Farkas wydał rozkaz, w którym podkreśla, że armia węgierska u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej stoi nieugięcie na straży pokoju.

PGR-y okręgu olsztyńskiego zakończyły już siew ozimin

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach nastąpiła pewna poprawa warunków atmosferycznych dla prac polowych. W niektórych województwach spadły deszcze, co wpłynęło na przyśpieszenie prac siewnych, a nawet umożliwiło ukończenie zasiewów licznym PGR i spółdzielniom produkcyjnym. **Pierwsze w kraju całkowicie zakończyły zasiewy zbóż ozimych wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu olsztyńskiego.** W woj. lubelskim pierwszy ukończył zasiewy PGR Kock, a w woj. szczecińskim cały zespół Płoty

Lud Vietnamu wywalczy zwycięstwo

Apel prezydenta Ho Szi-Mina

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin za Vietnamską Agencją Prasową, prezydent Ho Szi-Min z okazji szóstej rocznicy oporu przeciwko agresji francuskiej, w dniu 23 września, ogłosił odezwę do ludności i armii południowego Vietnamu. **Prezydent wzywa naród vietnamski do wzmocnienia swej jedności w celu wywalczenia całkowitego zwycięstwa.**

Masy pracujące Albanii zwycięsko realizują zadania 5-letniego planu gospodarczego

Przemówienie tow. Envera Hodży na Plenum KC Albańskiej Partii Pracy

TIRANA (PAP). — Na 11 Plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, które obradowało w tych dniach w Tiranie, przemówienie poświęcone pierwszemu państwowemu Planowi 5-letniemu Albanii (1951—1955) wygłosił sekretarz generalny KC Albańskiej Partii Pracy — Enver Hodża.

5-letni plan rozwoju naszej gospodarki narodowej — stwierdził m. in. Enver Hodża — **jest programem podniesienia dobrobytu naszego narodu, rozwoju naszej gospodarki narodowej, kultury i oświaty. Po raz pierwszy w historii naszego kraju naród nasz buduje gospodarkę narodową w oparciu o planowanie. Stało się to możliwe dzięki temu, że naród albański wyzwolił się spod politycznej i ekonomicznej zależności od krajów imperialistycznych i rodzimych zdrajców — feudałów i burżuazji. Zwycięstwo to osiągnął naród albański pod kierownictwem bohaterskiej Partii Pracy. Naród albański i partia zawdzięczają wszystkie swe zwycięstwa swemu wyzwolicielowi — Związkowi Radzieckiemu i Wielkiemu Stalinowi, ich wielkiej i hojnej pomocy. Bez ogromnej pomocy Związku Radzieckiego** — podkreślił Enver Hodża — **nie można zbudować socjalizmu ani w naszym kraju, ani w innych krajach demokracji ludowej.**

Po scharakteryzowaniu obecnej sytuacji międzynarodowej oraz omówieniu osiągnięć narodu albańskiego, Enver Hodża przytoczył szereg danych, obrazujących wyniki wykonania 2-letniego planu gospodarczego 1949—1950.

Wyniki osiągnięte w toku realizacji Planu 2-letniego — stwierdził mówca — stanowią bazę dla pierwszego Planu 5-letniego.

Po nakreśleniu zadań organizacji partyjnych i państwowych, w związku z opracowywaniem Planu 5-letniego, Enver Hodża omówił zadania poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Podstawowym zadaniem przemysłu górniczego i innych gałęzi przemysłu **jest zagwarantowanie w okresie 5-latki utrwalenia podstaw socjalizmu w Albanii.**

W okresie realizacji Planu 5-letniego — mówił Enver Hodża — **należy stworzyć taki przemysł, który zdolny byłby do podniesienia na wyższy poziom produkcji towarów masowego spożycia na bazie jeszcze szerszego wykorzystania surowców miejscowych tak, aby zmniejszyć znacznie import towarów.**

W dziedzinie rolnictwa głównym zadaniem jest zwiększenie produkcji bawełny, buraków cukrowych i innych kultur technicznych.

Mówiąc o spółdzielczości rolnej Enver Hodża podkreślił, że w dziedzinie tej należy przestrzegać jak najściślej zasady dobrowolności. Najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest wzmocnienie istniejących spółdzielni, zapewnienie im należytej pomocy ze strony ośrodków maszynowo-traktorowych, okazanie im pomocy w zwiększeniu urodzajności i rozwinięciu hodowli bydła.

Enver Hodża zakomunikował, że 5-letni plan rozwoju hodowli bydła został opracowany przez Biuro Polityczne KC Albańskiej Partii Pracy i rząd. Plan ten zostanie wkrótce zatwierdzony.

Plan 5-letni przewiduje poważny rozwój wszystkich gałęzi transportu, rozwój obrotów towarowych, podniesienie stopy życiowej ludności oraz dalszy wzrost poziomu kulturalnego.

Aby pomyślnie zrealizować zadania Planu 5-letniego — oświadczył w zakończeniu Enver Hodża — **naród nasz pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy musi oddać wszystkie siły realizacji planu, planu szczęśliwej przyszłości najszerszych rzesz ludu pracującego naszego kraju.**

Wykonanie Planu 5-letniego zależy od nas. Z honorem wywiążemy się z tego trudnego zadania, albowiem jest to konieczne dla szczęścia i rozkwitu naszego narodu, dla obrony wolności i niezawisłości kraju, dla zachowania pokoju na całym świecie.

Ostatni etap walki z analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia masowej akcji początkowego nauczania dorosłych, który ustalony został przez ustawę o likwidacji analfabetyzmu na 31 grudnia bieżącego roku, pełnomocnik rządu do walki z analfabetyzmem — Stefan Matuszewski, omówił na konferencji prasowej w dniu 28 bm. zadania ostatniego etapu początkowego nauczania dorosłych.

Pełnomocnik rządu przypomniał, że **do dnia 22 lipca br. z 1.200 tys. zarejestrowanych analfabetów naukę początkową ukończyło z wynikiem pomyślnym 756.941 osób.** W związku z tym w obecnym, ostatnim etapie kampanii, wszystkie biorące w niej udział czynniki winny dołożyć wszelkich starań, aby jak najszybciej objąć nauczaniem wszystkich analfabetów.

Wskazując sposoby realizacji tego zadania, pełnomocnik rządu podkreślił, że **przede wszystkim należy jak najskrupulatniej przeprowadzić kontrolę rejestracji analfabetów, aby ujawnić wszystkie osoby nie umiejące czytać i pisać oraz rozwinąć szeroko akcję organizowania kursów i zespołów początkowej nauki oraz nauczania indywidualnego.** Pełnomocnik rządu podkreślił również, że jak najtroskliwszą opieką należy otoczyć absolwentów nauki początkowej, aby umożliwić im dalszą naukę i awans społeczny.

W czasie konferencji pełnomocnik rządu *poinformował dziennikarzy*, że od dnia 1 stycznia 1952 roku nauczaniem nowo-zarejestrowanych analfabetów, bądź też osób, które z różnych powodów nie mogły ukończyć nauki początkowej, kierować będzie Ministerstwo Oświaty.

Zmiany w strukturze studiów wyższych zapewnią jeszcze lepsze warunki rozwoju nauki

Wywiad radiowy z wiceministrem H. Golańskim

WARSZAWA (PAP). — Dnia 28 bm. wiceminister szkół wyższych i nauki, inż. Henryk Golański, w wywiadzie radiowym omówił m. in. zmiany w strukturze studiów wyższych, których celem jest podniesienie wydajności procesu kształcenia kadr fachowców z wyższym wykształceniem i stworzenie możliwie najlepszych warunków rozwoju nauki polskiej.

Wprowadzenie szczegółowej specjalizacji w uczelniach technicznych doprowadziło do utworzenia wielu nowych wydziałów, których dotychczas nie było, albo istniały jako sekcje, a to: geologicznego, energetycznego, ceramicznego, mierniczego, agromechanicznego, budownictwa przemysłowego itp. Ponadto z istniejących już wydziałów o szerszym zakresie wyodrębniono w jednostki samodzielne wydziały: odlewniczy, technologiczny, konstrukcyjny i technologiczno-konstrukcyjny.

W studiach uniwersyteckich wydziały humanistyczne ulegają podziałowi na filozoficzno-społeczny, historyczny i filologiczny, zaś wydziały matematyczno - przyrodnicze na wszystkich uniwersytetach na wydziały: matematyki, fizyki i chemii oraz biologii i nauk o ziemi.

W dziedzinie studiów rolnych — wraz z wyodrębnieniem w nowym roku akademickim dotychczasowych wydziałów rolnych uniwersytetów w Poznaniu i Wrocławiu i przekształceniem ich na Akademie Rolnicze, zostaną powołane do życia wydziały: zootechniczne, melioracji rolnych, technologii drewna i wydział rybacki.

Wiceminister Golański podkreślił, że szczególnie doniosłe znaczenie dla realizacji zadań Planu 6-letniego posiada wprowadzona w br., na podstawie specjalnej uchwały Prezydium Rządu, nowa struktura studiów geologicznych.

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, reorganizując studia geologiczne, przeprowadza ich koncentrację w pierwszej fazie w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku. W przyszłości koncentracja ta zostanie, być może, dalej posunięta.

W nowym roku akademickim po raz pierwszy rozpoczną swą działalność studia II stopnia — magisterskie na uczelniach technicznych, ekonomicznych i rolniczych.

W dziedzinie programowej szczególną rolę odgrywać będą przedmioty ideologiczne, przede wszystkim podstawy marksizmu-leninizmu, które po raz pierwszy wprowadzone zostały do programów wszystkich uczelni w ub. roku akademickim. Zeszłoroczne doświadczenia pozwolą usprawnić i pogłębić tok wykładów i ćwiczeń z tych przedmiotów.

Delegacja NRD przybyła do Pekinu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że do Pekinu przybyła delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która prowadzić będzie rozmowy w sprawie zawarcia umowy o współpracy kulturalnej między Chińską Republiką Ludową a NRD.

Kontrtorpedowce angielskie do obrony interesów nafciarzy

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Teheranu Agencja France Presse, wojska irańskie obsadziły główne obiekty w Abadanie. Na teren rafinerii nafty w Abadanie dopuszczono tylko 12 spośród kilkuset techników brytyjskich.

Do Zatoki Perskiej przybyły jeszcze dwa kontrtorpedowce brytyjskie.

Premier brytyjski Attlee zwrócił się do Trumana z pismem w sprawie konfliktu naftowego w Iranie. Truman przesłał do Attlee odpowiedź, której treść nie jest na razie opublikowana. Równocześnie Truman przesłał pismo do szacha irańskiego. Prasa donosi, że Truman wzywa do cofnięcia nakazu wysiedlenia z Iranu brytyjskich specjalistów naftowych.

Ridgway nadal gra na zwłokę

Amerykanie odwołali spotkanie oficerów łącznikowych

PEKIN (PAP). — Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Strona amerykańska odwołała nagle spotkanie oficerów łącznikowych wyznaczone na 27 września o godz. 10 rano. Grupa amerykańska, złożona z 36 osób wraz z korespondentami, przybyła w tym dniu do Kaesongu na pięciu samochodach „Jeep" i 2 ciężarówkach nieco po godzinie 9.30. Jednakże o godz. 9 min. 55 amerykański oficer łącznikowy pułkownik Kinney zakomunikował nieoczekiwanie przez radiotelefon oficerowi łącznikowemu strony koreańsko-chińskiej pułkownikowi Czangowi, że z przyczyn od niego niezależnych nie może przybyć do Kaesongu dla spotkania w wyznaczonym terminie, tj. o godz. 10 rano. Następnie grupa amerykańska wróciła do Seulu.

NOWA PROPOZYCJA RIDGWAY'A

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi, że generał Ridgway skierował do generała Kim Ir Sena i generała Peng Teh-huei'a pismo, w kórym zaproponował, by przenieść miejsce rokowań z Kaesongu do miejscowości Songhenni w odległości 10 kilometrów na wschód od Kaesongu.

USA uzbrajają plemiona jordańskie przeciwko Anglikom

TEL AVIV (PAP). — Jak donoszą, prasa arabska opublikowała nowe fakty, świadczące **o zaostrzeniu się sprzeczności anglo-amerykańskich na Bliskim Wschodzie.**

Dziennik „Al-Hadaf" donosi, że do rejonów pogranicznych Arabii Saudyjskiej i Jordanii skierowany został większy transport broni i amunicji dostarczonej z USA. Dziennik pisze, że przerzuty broni nad granicę Arabii Saudyjskiej z Jordanią są rezultatem rozmów króla Ibn-Sauda z ambasadorem amerykańskim Reymondem Harem. Ten ostatni zwrócił uwagę króla Arabii Saudyjskiej na możliwość wykorzystania plemion jordańskich wrogo nastawionych wobec Emira Naifa i Anglików, w celu stworzenia trudności na drodze do realizacji angielskiego planu zjednoczenia Jordanii z Irakiem

Faszyści greccy nadal naruszają granicę Albanii

TIRANA (PAP) — Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Prifti skierował do sekretariatu ONZ pismo z protestem przeciwko 24 wypadkom pogwałcenia granicy albańskiej przez greckie wojska lądowe i lotnictwo w okresie od 1 do 21 września br.

Szybka faszyzacja Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — W Stanach Zjednoczonych wzmaga się coraz bardziej rozpasanie reakcji. Osławiona „komisja dla badania działalności antyamerykańskiej" zakończyła trwające od czterech lat dochodzenia w sprawie tzw. „działalności komunistycznej" wśród pracowników przemysłu filmowego w Hollywood.

W ciągu tych czterech lat 10 wybitnych postępowych działaczy hollywoodzkich zostało uwięzionych za to, że podawali w wątpliwość prawo tej komisji do badania działalności politycznej obywateli amerykańskich. 80 innych pracowników filmu zostało na zawsze odsuniętych od pracy w przemyśle filmowym i wciągniętych na „czarne listy".

Adenauer nie reprezentuje narodu

Ludność Niemiec Zach. domaga się przyjęcia apelu Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — Ostatnie doniesienia z Niemiec Zachodnich wykazują — jak podkreśla agencja ADN — że jakkolwiek czwartkowa deklaracja Adenauera równoznaczna była de facto z odrzuceniem apelu Izby Ludowej NRD, w Niemczech Zachodnich wzrasta nieustannie liczba wypowiedzi na rzecz przyjęcia tego apelu.

Działacz socjal - demokratyczny, Henssel z Hagen oświadczył: „Witam z uznaniem propozycje Izby Ludowej w sprawie wyborów ogólnoniemieckich. Podziwiam odwagę i zdecydowanie, z jakimi Niemiecka Republika Demokratyczna dąży do przywrócenia jedności Niemiec i do utrzymania pokoju dla nas wszystkich".

* * *

W Norymberdze powstał „Stały Komitet Obrony Ojczyzny", który ma kierować walką ludności Bawarii przeciwko remilitaryzacji. Komitet ogłosił odezwę stwierdzającą, że apel Izby Ludowej NRD do Bundestagu stanowi doniosły wkład w dzieło walki o pokój.

Głodowe demonstracje w Kalkucie

PEKIN (PAP). — Z Indii donoszą o stale pogarszającej się sytuacji materialnej ludności hinduskiej.

W Kalkucie odbyła się demonstracja głodujących, w której wzięło udział ponad 10 tys. osób. Manifestanci nieśli transparenty z napisami: „Żądamy chleba". Policja aresztowała ponad 100 osób.

Remilitaryzacja rujnuje gospodarkę Trizonii

BERLIN (PAP). — W ogłoszonym ostatnio sprawozdaniu Instytut Gospodarczy NRD stwierdza, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich powoduje nie tylko stałe obniżanie się stopy życiowej ludności pracującej, lecz rujnuje także rzemiosło oraz małe i średnie przedsiębiorstwa, jak również handel detaliczny.

Z całego świata

— KOPENHAGA. W zmarshallizowanej Danii trwa nieprzerwanie wzrost cen. W ostatnich dniach wzrosły o 15 proc. opłaty za gaz.

— WIEDEŃ. „Austriackie Zjednoczenie Wydawnictw i Dzienników" postanowiło z dniem 1 października podwyższyć ceny dzienników i czasopism.

— TEL AVIV. Rząd turecki skierował do rządu Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji notę, w której domaga się udzielenia Turcji baz wojskowych w krajach arabskich, a zwłaszcza w Syrii.

— BUKARESZT. W Rumunii odbywają się przygotowania do obchodów Miesiąca Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej, który rozpocznie się 6 października br.

— LONDYN. Z Tokio donoszą, że w odległości 30 mil na zachód od tego miasta uległ katastrofie transportowiec amerykański obsługujący trasę między Japonią a Koreą.

— PARYŻ. Jak donosi prasa paryska, t. zw. komitet międzyministerialny powziął decyzję w sprawie podwyższenia o 20 proc. cen stali. W najbliższym czasie nastąpić ma we Francji znaczna zwyżka cen węgla oraz opłat za gaz i elektryczność.

Na progu nowego roku akademickiego

W dniu 1 października br. 10 wyższych uczelni robotniczej Łodzi zainauguruje nowy rok akademicki. 3.023 nowych studentów, z tej liczby 73 proc. synów i córek robotników, chłopów oraz inteligencji przeżyje podniosły moment immatrykulacji. Wraz z nimi wystartuje do nowego roku pracy cała 13-tysięczna rzesza młodzieży studiującej, jak również ofiarna kadra pracowników naukowych.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, także i obecnie inauguracja odbędzie się w atmosferze powagi i zrozumienia zadań, które stawia przed ciałem pedagogicznym wyższych uczelni oraz młodzieżą studencką walka o pokój i Plan 6-letni. Młodzież rozpocznie nowy rok pracy również pod hasłem realizacji uchwał III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Jakże odmiennie wyglądał początek roku akademickiego w naszym mieście za czasów Polski burżuazyjnej! Olbrzymi ośrodek przemysłu włókienniczego posiadał jedynie Wolną Wszechnicę, przez długie lata pozbawioną praw, w której nie było miejsca dla dzieci robotników i chłopów. Scheiblerowie, Grohmanowie i Poznańscy nie dopuścili, aby młodzież robotnicza i chłopska mogła uzyskać wyższe wykształcenie.

Polska Ludowa, znosząc wiekową krzywdę mas pracujących, stworzyła w ośrodkach robotniczych kraju dziesiątki wyższych uczelni różnego typu. W robotniczej Łodzi kształci się dziś młodzież w 10 wyższych zakładach naukowych. Dorobek tych zakładów jest wymownym świadectwem doniosłych przeobrażeń politycznych i społecznych, które przyniosła Polska Ludowa.

Uczelnie łódzkie są ściśle związane ze swoim miastem, ze swoją klasą robotniczą. Posiadają już piękną tradycję walki o swe socjalistyczne oblicze, o dyscyplinę studiów, o zmniejszenie odsiewu, o podniesienie poziomu wyników nauki. W tej walce przodujące miejsce zajmuje Uniwersytet Łódzki.

Nasze uczelnie dały przemysłowi i innym dziedzinom naszego pokojowego budownictwa wielu wykwalifikowanych fachowców. Pracownicy naukowi Politechniki Łódzkiej współpracują z zakładami pracy. Kontakty Politechniki z klubami racjonalizatorów i Głównym Instytutem Włókiennictwa pogłębią się niewątpliwie w nowym roku akademickim, przez co jeszcze ściślej zwiąże się ta uczelnia z klasą robotniczą. Łódzka Akademia Medyczna i jej ośrodki leczenia chorób zawodowych — to także przykłady bezpośredniego służenia klasie robotniczej, która codziennym trudem ugruntowuje podstawy socjalizmu w naszym kraju.

Rzecz jasna, że związek naszych uczelni z produkcją i życiem terenu musi być i będzie z każdym dniem coraz ściślejszy i mocniejszy. Zarówno kadra pracowników naukowych, jak i młodzież studiująca mają pod tym względem poważne zadania. Trzeba dbać nie tylko o dopływ nowych, wykwalifikowanych sił do pracy w dziedzinie gospodarki i kultury. Trzeba także, aby młodzież w okresie swych studiów zapoznawała się z osiągnięciami przodowników pracy i racjonalizatorów, aby pomagała w upowszechnianiu tych osiągnięć, aby wzięła jak najczynniejszy udział w przenoszeniu na nasz grunt bogatych doświadczeń robotników i inżynierów, pracowników kultury i oświaty Związku Radzieckiego.

Ubiegły rok akademicki przeszedł pod znakiem walki o wysoki poziom wyników nauki. Organizacje partyjne i młodzieżowe walnie przyczyniły się do podniesienia tego poziomu. Zagadnienie to, rzecz jasna, jest ważne i w nowym roku akademickim. Przed kolektywami naukowymi stoi nadal zadanie dopomożenia młodym adeptom nauki, aby, jak mówi Lenin: **„Nauka nie była dla nas martwą literą prawa lub modnym frazesem... aby nauka rzeczywiście stawała się ciałem i krwią, przekształcając się całkowicie i naprawdę w część składową bytu"**. Zadanie walki o wysoki poziom nauki stoi wciąż zarówno przed młodzieżą, jak i kadrą pracowników naukowych każdej wyższej uczelni.

Ubiegły rok akademicki przyniósł znaczne, zarówno ilościowe, jak i jakościowe wzmocnienie kadr asystenckich. W nowym roku akademickim trzeba będzie roztoczyć baczną opiekę nad asystentami. Trzeba rozwijać dalej organizowanie kierunkowych sesji naukowych, które w drodze krytyki i samokrytyki pomagają podnieść poziom wiedzy naukowej, które umożliwiają przyswajanie osiągnięć i doświadczeń przodującej nauki radzieckiej. Narady z udziałem młodzieży, asystentów i profesorów, winny być nadal często stosowanym narzędziem walki o wysoki poziom nauki oraz nauczania.

W nowym roku akademickim, w którym wzrastają jeszcze bardziej, niż dotychczas, rozmiary pomocy Państwa dla młodzieży studiującej, w którym przybywają na uczelnie nowe zastępy młodzieży robotniczej i chłopskiej, troska o okazanie opieki tej młodzieży, o jej warunki bytowe jest momentem bardzo ważnym. Wszystkie czynniki społeczne wyższych uczelni muszą zdać sobie sprawę z ogromnej wagi tego zagadnienia i w sposób planowy, dalekowzroczny zająć się jego rozwiązaniem.

Realizacja wszystkich zadań, stojących przed nami w nowym roku akademickim, zależy w dużej mierze od pracy organizacji partyjnych i młodzieżowych wyższych uczelni.

W roku ubiegłym organizacja partyjna Akademii Medycznej nie potrafiła rozwinąć należytej pracy politycznej i wpłynęło to ujemnie na tempo kształtowania socjalistycznego oblicza tej uczelni. Trzeba, aby organizacja partyjna Akademii Medycznej wzmogła akcję masowo-polityczną i okazała więcej żywotności na tym odcinku.

Właściwy styl i poziom pracy organizacji partyjnych na wyższych uczelniach wiążą się przede wszystkim z podniesieniem tam ogólnego poziomu politycznego, który należy pogłębić przez szkolenie ideologiczne. Dlatego trzeba objąć szkoleniem ideologicznym nie tylko młodzież, lecz także wszystkich pracowników naukowych i administracyjnych. Do tej pracy powinny się włączyć aktywniej, niż w roku ubiegłym, zakładowe organizacje ZZNP.

Inauguracja nowego roku akademickiego będzie startem do dalszych zmagań o wychowanie nowych kadr techników, inżynierów, ekonomistów, lekarzy i pedagogów. Musi ona nas poważnie zmobilizować do walki o socjalistyczne oblicze naszych wyższych uczelni.

LEON KUCIŃSKI

Eugeniusz Dołmatowski

Sąd*)

Lud Ameryki pójdzie wraz z nami jak burza,
Ni modlitwa, ni bomba zbrodniarzy nie zbawi.
Ludzkość znów norymberską rozprawę powtórzy
i przed sąd podżegaczy wojennych postawi.
Znów tłumaczka na piętrze, w oszklonej kabinie
Rzuca śpiesznie w mikrofon cisnące się zgłoski.
Nie chcę trwogi podsądnych zgadywać po minie.
Wolę spojrzeć, kto siedzi za stołem sędziowskim.
Widzę oto młodzieńca, co grecki strój nosi.
Towarzyszu, ty skąd? On odpowiedź da taką:
Jestem z Grecji... Nie, jestem od całej ludzkości!
Brałem udział w ostatnim na świecie ataku.
Głośnych zdań kolumnady, poza tym cichutko.
Tutaj są z wszystkich stron delegaci pokoju:
Z Pułkowa — uczony, z Magnitki jest hutnik,
Ludzie prawdy i walki, i wiedzy, i znoju.
Zatem przejrzeć dowody rzeczowe wypada.
Oto leżą przed sądem bezsilnie i cicho:
Najpierw dolar, moneta przekupstwa i zdrady,
potem bomba, gdzie atom się ukrył i czyha.
Nie czekajcie, że litość okażą wam sędzie.
Podżegacze! Dziś prawda wychodzi z osłony
Dziś Murzyn linczowany osądzać was będzie,
Chiński żołnierz i Hiszpan w więzieniu męczony.
Proszę wstać!
Ogłaszamy wyrok w imię świata!
Winni zbrodni potwornej na śmierć osądzeni
Podżegaczom wojennym śmierć będzie zapłatą
Egzekucja ta będzie ostatnia na ziemi.

Tłumaczył ROBERT STILLER

*) Dnia 1 października przypada 5 rocznica ogłoszenia wyroku Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze.

Od Monachium do Waszyngtonu

W archiwum hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych odnaleziono stenogram rozmowy przeprowadzonej 19 listopada 1937 roku pomiędzy Hitlerem, a brytyjskim ministrem lordem Halifaxem. „...Członkowie rządu angielskiego uświadamiają sobie dobrze — mówił Halifax — iż fuehrer osiągnął wiele nie tylko w samych Niemczech, ale że... Niemcy mogą słusznie uważać się za bastion Zachodu przeciw bolszewizmowi". Z dalszego tekstu stenogramu wynika, że lord Halifax, występujący w charakterze specjalnego wysłannika premiera Chamberlaina, w zupełności podzielał pogląd Hitlera na konieczność dokonania pewnych „zmian porządku europejskiego", że podzielał jego pogląd w sprawie Gdańska, Czechosłowacji, Austrii.

Koncepcja powierzenia imperialistycznym Niemcom misji uderzenia na Związek Radziecki nie narodziła się w 1937 roku. Koncepcja była stara, a narodzin jej szukać należy już w pierwszych miesiącach po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej. Amerykański imperializm — organizator i autor wszystkich wypraw antyradzieckich — zawsze liczył na niemiecki Wehrmacht, jako na główną siłę uderzeniową przeciwko Związkowi Radzieckiemu. I dlatego trzeba stwierdzić, że polityka monachijska narodziła się na długie lata przed Monachium, że „monachijczycy" działali już na długie lata przed Monachium. Działali, odradzając niemiecki przemysł zbrojeniowy, zapładniając go miliardami funtów i dolarów, finansując dojście Hitlera do władzy, zapewniając go o ich życzliwym stosunku do hitlerowskiego „Drang nach Osten". **Monachium, za którego kulisami stali amerykańscy imperialiści, było tylko ukoronowaniem tej polityki. W Monachium znalazła ona swój najdobitniejszy wyraz.**

29 września 1938 r. o godzinie 12,45 Hitler, Mussolini, Chamberlain i Daladier zasiedli przy wspólnym stole w „Brunatnym Domu" w Monachium, by podpisać wyrok na Czechosłowację, by oddać kraj ten na łup Hitlerowi, by podpisać wyrok na pokój. Opuszczona przez swych zachodnich „sojuszników", zdradzona przez swą burżuazję Czechosłowacja stała się łatwym łupem Hitlera. Jak stwierdził na XVIII Zjeździe WKP(b) Józef Stalin: **„...Część Czechosłowacji oddano Niemcom jako zapłatę za zobowiązania, dotyczące rozpoczęcia wojny ze Związkiem Radzieckim".**

W sposób charakterystyczny dla pogardy, z jaką imperialiści odnoszą się do sprawy niepodległości narodów, rządy mocarstw imperialistycznych pogwałciły własne zobowiązania i z pełnym cynizmem pozwoliły ujarzmić naród czechosłowacki, byleby tylko dopiąć swego celu. Celem tym była krucjata przeciwko Związkowi Radzieckiemu — skłonienie Hitlera do napaści na Związek Radziecki. Ówczesny polski rząd sanacyjny, niczym szakal, warował, by zdobyć i swój ochłap z pańskiego stołu. On również marzył o krucjacie przeciw ZSRR, marzył o zdławieniu władzy radzieckiej i zagarnięciu Kijowa i majątków obszarniczych na Ukrainie i Białorusi.

Droga krucjaty imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu wiodła przez Polskę. **Przekonał się o tym naród polski w tragicznych dniach września 1939 roku. Monachium przygotowało dla Polski wrzesień 1939, dla Francji — czerwiec 1940 roku, dla Anglii — mordercze bombardowanie Londynu i Coventry, dla wszystkich narodów europejskich — bezmiar cierpień i zniszczeń.**

13 lat minęło od owego dnia, w którym spiskowcy monachijscy dokonali zasadniczego posunięcia w dziele przygotowania wybuchu drugiej wojny światowej. **Po 13 latach — Waszyngton.** Przy jednym stole zasiedli przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji. Tym razem oficjalnie już występuje organizator krucjaty antyradzieckiej w oparciu o reakcyjne Niemcy — przedstawiciel amerykańskich imperialistów. Nie ma jeszcze przy stole przedstawiciela niemieckich odwetowców. Nie ma go, ale o nim jest mowa. On jest niejako głównym, jedynym tematem rozmów przedstawicieli mocarstw imperialistycznych, które, podobnie jak przed laty, tak i dziś chciałyby użyć Niemiec jako czołówki imperialistycznej.

W Waszyngtonie zapadły decyzje w sprawie przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, decyzje w sprawie przekształcenia kraju tego, dymiącego już kominami fabryk zbrojeniowych, w bazę amerykańskiej agresji przeciwko krajom wyzwolonym z jarzma imperialistycznego. Coraz silniej rozbrzmiewają w Niemczech Zachodnich hasła „marszu na Wschód", coraz donośniejszy jest stukot maszerujących oddziałów odradzającego się hitlerowskiego Wehrmachtu, coraz butniej podnoszą głowy hitlerowscy generałowie, opracowujący wespół ze swymi zachodnimi sojusznikami plany nowego „Drang nach Osten".

Podobnie jak Hitler przed 13 laty w Monachium, tak i dziś pogrobowcy Hitlera żądają zapłaty. I podobnie jak przed 13 laty Chamberlain, Daladier, tak i dziś Morrison, Schuman i Acheson roztaczają przed niemieckimi odwetowcami wizję podbojów na Wschodzie, wizje powrotu do Szczecina, Gdańska, Wrocławia, Krakowa, Poznania i Warszawy.

Droga krucjaty imperialistycznej wiodła w 1939 roku przez Polskę. Dziś kierunek jest ten sam. Zdaje sobie doskonale z tego sprawę klika bezojczyźnianych emigrantów, która kontynuuje zdradę sanacji. Oto, co pisze emigracyjny wuerenowski „Robotnik": „Dla Ameryki sprawa przedstawia się prosto: aby móc skutecznie walczyć z Rosją w Europie, trzeba uzbroić Niemcy. Cena polityczna jest przy tym obojętna". Kontynuatorka sanacji — emigracja mikołajczykowsko-andersowsko-zarembowska nie zważa na cenę polityczną, jaką Ameryka zapłaci pogrobowcom Hitlera. Choćby tą ceną była Polska, jej niepodległość, byt narodu polskiego, doprasza się o „łaskę" współuczestniczenia w planowanej krucjacie.

W ciągu tych 13 lat nie zmieniły się cele obozu imperialistycznego, **nie zmieniły się metody i środki, przy których pomocy imperializm zamierza osiągnąć swój cel. Ale w ciągu tych 13 lat w sposób wręcz zasadniczy zmieniło się oblicze świata, zaszły historyczne przemiany. Działa i odnosi sukcesy potężny, zorganizowany ruch obrońców pokoju, obejmujący setki milionów ludzi na świecie. Potężniejszy niż kiedykolwiek jest niezwyciężony bastion pokoju — Związek Radziecki. Istnieją kraje demokracji ludowej, które idąc ramię przy ramieniu z ZSRR, nie szczędzą wysiłków dla utrwalenia pokoju. Zmieniło się w sposób zasadniczy oblicze narodu niemieckiego. Niemiecka Republika Demokratyczna jest dziś ważnym ogniwem frontu pokoju, a o jej wpływie najlepiej świadczy pomyślnie rozwijająca się akcja przeciwko remilitaryzacji w Niemczech Zachodnich. We wszystkich krajach rozwinęły się i okrzepły partie komunistyczne i robotnicze, stojące na czele walki swoich narodów w obronie pokoju i niezależności narodowej.**

W tym samym czasie **w obozie imperialistycznym sprzeczności, które w 1939 roku doprowadziły do tego, że Hitler postanowił sam, na własną rękę podbijać świat, dzisiaj jeszcze bardziej się pogłębiły. Nie ma dziś w obozie atlantyckim posunięcia, które by nie napotkało na opór jednego lub paru atlantyckich partnerów, opór, który jest wyrazem nacisku narodów na zdradzieckie rządy.**

Nowy obraz świata utwierdza ludzkość w przekonaniu, że waszyngtońscy monachijczycy nie dopną swych celów, że zdecydowana postawa narodów uniemożliwi im rozpętanie trzeciej wojny światowej.

R.

Dla robotniczych i chłopskich dzieci

8 domów akademickich w Łodzi. 12 wspaniałych willi w głębi łagiewnickiego lasu, na Arturówku. Mieszkania, łóżka ze śnieżnobiałą pościelą, czekają na 2.710 osób. Tyle daje robotnicza Łódź swym studentom. Czy to już wszystko?

SŁOWO MURARZY

Henryk Szczepiński awansował z murarza na majstra. Ociera pot, kapiący z czoła i uśmiecha się:

— Powiedzieliśmy, że do 1 października dwie kondygnacje nowego bloku (Nr 8) będą gotowe. I dotrzymamy słowa! Trzecie piętro — już wykończone. Jutro wstawi się oszklone okna. Potem ustawi się łóżka, stoły. Na czwartym — lastrykarze kończą posadzki. I tutaj wprowadzą się w poniedziałek studenci. Bagatela — mieszkania dla 300 osób! A potem, do 15 października, cały blok musi być gotów — dla nowych 300 osób.

Szczepiński uśmiecha się: robimy, jak dla siebie samych. Bo i ja mam córkę studentkę. W tym roku idzie na Uniwersytet...

Patrzymy przez okno na wielki plac budowy. Za blokiem Nr 7 — w którym już od roku mieszkają studenci — rosną dalsze bloki — Nr 9 i Nr 10. Każdy blok na 600 osób. Mimo nadchodzącego zmroku — wszędzie widać ruch niebywały. Suną szybko wzwyż elektryczne windy, dowożące na górne piętra cegły, beton, zaprawę. Zajeżdżają wozy z materiałem. Lastrykarze szlifują błyskawicznymi ruchami posadzki. Szklarze zręcznie kroją wielkie tafle szyb. Malarze chodzą po drabinach, jak wielkie, dwunożne pająki. Bloki toną w zieleni smukłych, nadwiślańskich topoli, które aż tutaj, na czwarte piętro, zaglądają w okna, czubem swych gałęzi. Kilkuset ludzi pracuje w zapamiętaniu. Jest przy tym tak dziwnie cicho...

OPOWIEŚĆ O JARMUŻU

Szczepiński nie może wytrzymać. Opowiada, jak to było kiedyś w tej fabrykanckiej Łodzi. Pracowało się dwa, trzy miesiące na rok. Potem był „martwy sezon", czyli głodowanie podczas najgorszych mrozów. Jedni szli rąbać lód na stawach, inni rąbali drzewa po składach. Wszyscy wyprzedawali ostatnie łachy, aby tylko przetrzymać. Aby do wiosny, bo wiosną, choć dalej nie było roboty — ale jarmuż już rósł po rowach. A od tego jarmużu brzuchy ludziom puchły...

— Dzisiaj i ja pracuję, i żona jest zatrudniona, jako pielęgniarka. I nasza córeczka — Lucynka — idzie na Uniwersytet... To tak, jakbym dla mojego dziecka budował takie wspaniałe gmachy. Przyjemnie teraz pracować! — mówi po chwili. — Synowie takich, jak ja, jak ci tutaj murarze, lastrykarze, cieśle, betoniarze, szklarze, malarze — będą w takich domach mieszkać. A domów takich buduje się w Polsce tysiące.

Na teren budowy wjeżdża wóz, pełen cegły. Ugrzązł trochę w sypkim piachu, więc woźnica poczyna krzyczeć na konie. W tej samej chwili podbiega do niego młody chłopak w roboczym kombinezonie i mówi półgłosem:

— Nie krzyczcie!

— A, bo co? Nie wolno?

Chłopak uśmiecha **się** i wskazuje na blok Nr 7:

— Nie rozumiesz? **Tutaj się uczą.**

„DWIE" RODZINY KULMÓW

Stanisław Kulma zaczął pracować na budowie, jako robotnik. Ale nie mógł wytrzymać — więc zapisał się do liceum budowlanego. Skończył liceum i znów dalej go korciło. Wstąpił więc na Wieczorową Szkołę Inżynierską. Studiuje już drugi rok.

Ojciec jego — małorolny chłop spod Mińska Mazowieckiego, miał czterech synów i córkę. Do wojny głodowali, biedowali. Najstarszy już dobrze wyrósł, a nie wiedział, co to szkoła. I reszta rosła tak samo. Aż nadeszła wolność, prawdziwa wolność. Najstarszy, dorosły chłopak, nie mógł już iść do szkoły. Ale młodsi rzucili się do nauki. Stasiek przywędrował do Łodzi — i będzie wkrótce inżynierem-budowniczym. Wacek studiuje na wydziale rolnym w Lublinie. Trzeci — zgłębia sprawy handlu zagranicznego. Uczą się na potęgę — a ojcu, aż serce rośnie.

— To, co się w Polsce stało — widać po naszej rodzinie — mówi Stanisław Kulma. — Najstarszy brat, który wyrósł w jaśniepańskiej niewoli i młodsi, którzy rozwinęli dziś szeroko skrzydła do lotu. Granica dwóch ojczyzn — **Polski starej i Polski nowej**, przebiegła i przez naszą rodzinę. Czy bym to kiedyś mógł marzyć o takim szczęściu?

A teraz pracuję i równocześnie uczę się. I mieszkam tuż obok, w bloku Nr 7.



Osiedle akademickie przy ul. Bystrzyckiej — w budowie

MARYSIA GOŹDZIK OPOWIADA O ZALESIU

Biedne było zawsze Zalesie. Po zapadłych w ziemię chatach, mnożyły się dzieci. „Im większa bieda — tym więcej dziecisków" — powiadali chłopi. A „dzieciska" dorastały, czepiając się matczynej spódnicy i wołały chleba. Potem pasły gęsi i krowy u kułaków. A co roku przed przednówkiem — obliczano, ile kaszy, ile mąki pozostało do jadła, do nowego chleba. I zawsze źle wypadały te „krupiane" rachunki. Wówczas ojce rozgniatali łzę kułakiem i mówili, do Maryś, do Kasiul:

— Musi pójdziesz do miasta na służbę!

Zawijała więc Marysia, czy Kasia, kromkę chleba, rzucała się ojcom na szyję i szła do miasta, „do państwa", na katorżną robotę, na poniżenie, a nieraz i na hańbę.

Marysia odkłada na bok skrypty. Jeszcze musi „odwalić" jeden egzamin. Ale pójdzie, uda się na pewno! Bo jakże inaczej? Przecież to takie szczęście, że ona może się uczyć na Uniwersytecie. U nich w domu — pięcioro dzieci. Kiedyś, przed wojną — i ona poszłaby do służby, a nie na Uniwersytet. A teraz — jedna siostra już ukończyła gimnazjum i pracuje jako księgowa. Dwie następne chodzą do szkoły. Najmłodsze dziecko pozostaje jeszcze w domu. A Marysia ma takie piękne mieszkanie w tym wspaniałym bloku Nr 7 i otrzymuje co miesiąc 225 złotych stypendium.

Czy ja kiedyś nawet o tym marzyłam? Do wojny ukończyłam dwa oddziały naszej szkółki wiejskiej. I to byłoby wszystko. A dziś? O, dziś jest inaczej! Dawniej, gdy nasz człowiek szedł w świat szeroki, to myślał, że każdy chce go oszukać, okraść, ograbić. I tak było! A dziś?...

Przez okna zaglądają do pokoju smukłe topole. Za drzewami, dwustu robotników — cieśli, murarzy, szklarzy, lastrykarzy, wznosi nowe bloki. Pracują szybko, z pośpiechem, żeby zdążyć na 1 października. Pracują szybko i w milczeniu, nie chcąc przeszkadzać tym, co się uczą.

Wychodzimy cicho z pokoju. Marysia siada nad plikiem skryptów i uśmiecha się radośnie. Nigdy przecież o tym nie marzyła, nawet we śnie!

PAŁACE Z BAJKI

600 młodych ludzi zamieszkuje potężny blok. Wszędzie aż lśni od czystości. Białe, czyste, zasłane łóżka, długi korytarz, wyłożony grubym chodnikiem. Ściany — wykładane boazerią. Co kilkadziesiąt kroków — „pokoje ciszy", gdzie można w skupieniu zasiąść nad książką. Stoliki, wygodne krzesła. Są nawet pokoje gościnne, dla ojca, czy matki, jeżeli zechcą przyjechać w odwiedziny do studiującej córki. Wszędzie pełno światła. Wiatr od pobliskich Stoków nawiewa rzeźwe, jesienne powietrze. W każdym bloku woda: ciepła, zimna, do wyboru. A pod parterem — łazienki, natryski, wanny. Posadzki, lśniące piękną mozaiką. Kolumny, wykładane srebrzystymi kaflami. Istny pałac z bajki...

Tak oto mieszkają synowie i córki Polski Ludowej, synowie i córki robotników oraz chłopów...

* * *

W olbrzymim hallu raz po raz otwierają się drzwi wejściowe. Co chwila przybywa nowa koleżanka z walizką, a nieraz i z drewnianą skrzynką, zmajstrowaną w Zalesiu, Grabiszewie, czy Górkach Małych. Wyciera starannie obuwie o kosmate „słomianki" z wielbłądziej sierści i stąpa ostrożnie po wywoskowanej posadzce.

— To tutaj będę mieszkała?

— Tutaj, tutaj! — śmieją się do niej rozradowane twarze.

HENRYK RUDNICKI

Warunki długiego życia

Prof. O. B. Lepieszyńska

Laureat Premii Stalinowskiej

Czymże jest starość? Wszystko żywe, zmieniając się nieustannie, przechodzi określone stadia rozwoju. Starość — to stadium rozwoju organizmu, poprzedzające śmierć fizjologiczną. W każdym żywym organizmie i nawet żywej protoplazmie — substancji wchodzącej w skład komórek organizmu — istnieje własny okres zapłodnienia, okres młodości, dojrzałości i starości. Cząsteczki białkowe, z których w pierwszym rzędzie składa się protoplazma stopniowo przechodzą w stan zagęszczony, który utrudnia przemianę materii. Kiedy zaś ustaje przemiana materii, podtrzymująca życie protoplazmy, wówczas protoplazma przestaje być żywą i nie tylko nie rozwija się, nie rośnie, ale podlega rozkładowi i rozpada się.

Jakie zmiany występują przy starzeniu się w prostszych organizmach (komórkach) i w złożonych organizmach, np. w człowieku? Przede wszystkim ulegają zagęszczeniu białka we wszystkich tkankach, wskutek czego obniża się przemiana materii, a gdy to następuje, obniża się działalność życiowa wszystkich komórek, wszystkich tkanek, wszystkich organów. Oddychanie przy tym staje się mniej energiczne, działalność narządów trawienia zostaje utrudniona, krwiobieg zatrzymuje się, zęby wypadają, włosy siwieją, kręgosłup ulega wykrzywieniu, wzrok, pamięć tępieją.

W przyrodzie widzimy, że wszystko starzeje się i wszystko umiera. Śmierć i jej poprzednik — starość — są nieuniknione. Engels pisze: **„Żyć — to znaczy umierać".** Ale powstaje pytanie: „Czy nie umieramy przed terminem i czy nie można odsunąć starości oraz śmierci?"

DŁUGOTRWAŁOŚĆ ŻYCIA

Akademik Bohomolec przytacza dużo danych **o długotrwałości życia.** Pisze on, że im dłużej organizm zwierzęcy rośnie, tym większa jest też ogólna trwałość jego życia, ponieważ okres życia bywa 5—7 razy dłuższy od okresu wzrastania. **Człowiek rośnie w przybliżeniu do 25 lat. Jeśli 25 pomnożyć przez 7, to otrzymamy 175 lat.**

Znamy wiele przykładów długoletniego życia. Np. w Abchazji **umarł niedawno w wieku 155 lat mieszkaniec Oczemczyrskiego okręgu, Chapara Knut, który w istocie mógł być uważany za najstarszego człowieka na świecie.** Takich przykładów **jest wiele. U nas, w Związku Radzieckim, według danych prasowych znajduje się ponad 30 tysięcy osób, które dożyły do 100 lat i więcej.**

Z przytoczonych przykładów widzimy, że stupięćdziesięcioletni starcy żyją dalej i nawet pracują. To znaczy, że i 155 lat nie stanowi granicy wieku.

PRZYCZYNY PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI

Aby zrozumieć przyczyny przedwczesnej starości i śmierci trzeba je badać systematycznie, w sposób naukowy. Protoplazma komórek składa się z płynnego ośrodka i stałych cząsteczek białkowych. Każda cząsteczka białka jest naładowana dodatnią i ujemną elektrycz-



Olga Lepieszyńska

nością. Jeśli te cząsteczki białkowe są drobne, ich nabój elektryczny jest duży, a im cząsteczki są bardziej naładowane elektrycznością, tym szybciej przebiega przemiana materii.

Takie drobne molekuły białkowe, podwójnie naładowane, uderzają o siebie, tworzą większe cząsteczki już z mniejszym elektrycznym nabojem, z racji czego ulega obniżeniu wymiana materii tych cząsteczek z okrążającym środowiskiem. Przy tym samorzutnym połączeniu następuje **zagęszczenie protoplazmy,** jej ścisłość wzrasta, zdolność do przemiany materii ulega obniżeniu. W ten sposób następuje postarzenie białek i wskutek tego, całego organizmu. To zagęszczenie dzieje się samorzutnie, zależnie od tych lub innych wpływów zewnętrznych. Proces zagęszczenia protoplazmy komórek bez wątpliwości zmienia również funkcje tych organów, w których nastąpił proces obniżenia przemiany materii. W ten sposób widzimy, że **przemiana materii w zjawisku starzenia się organizmu odgrywa najważniejszą rolę.**

SKLEROZA — WRÓG ŻYCIA

Najcharakterystyczniejszą oznaką starości jest **wzmożony rozwój tkanki łącznej.** Każdy wie dobrze, że stare mięso bywa twarde, ponieważ w nim rozwija się wiele [illegible] tkanki łącznej, białko ulega zagęszczeniu. **Takie stwardnienie nazywa się sklerozą.** [illegible] na starość prawie wszystkie organy, jedne więcej, inne mniej, skłonne są twardnieć albo podlegać sklerozie. Zgęszczenie ścianek naczyń, a zatem i wszystkich organów, jest przyśpieszane również przez szereg przyczyn. **Tak więc np. syfilis, alkoholizm, nadużycia płciowe, przemęczenie, niewłaściwe odżywianie, przejadanie się, zmartwienia, troski i strach przyśpieszają nastąpienie starości.**

Nuda, bezczynność także odbijają się zarówno na fizycznym, jak i moralnym stanie człowieka i przyśpieszają nadejście starości. Jeden z uczonych pisze, że nikt z leniuchów nie dożył głębokiej starości; wszyscy, którzy ją osiągnęli, prowadzili czynny tryb życia. Zgodnie z danymi komisji, studiującej długowiecznych, wszystkie osoby, które dożyły do stu i więcej lat, obdarzone były usposobieniem aktywnym i pełnym radości życia.

Przyczyną przedwczesnej starości i śmierci mogą być wszelkiego rodzaju chroniczne zatrucia organizmu, jak np. nikotyna, wchłaniana przy paleniu papierosów.

ZNACZENIE WARUNKÓW SPOŁECZNYCH

Oprócz oddziaływań fizyko-chemicznych olbrzymią rolę w przedwczesnym starzeniu się i śmierci odgrywają również **warunki społeczne.** W ustroju kapitalistycznym ludzie krócej żyją — i bogacze i pracujący. Pierwsi starzeją się wcześniej z powodu hulaszczego trybu życia, pijaństwa i rozpusty, drudzy ze względu na niedojadanie.

Jak walczyć z przedwczesną starością, jak powstrzymać ją, jak pomóc w tym dziele?

Pamiętając, że **przemiana materii** jest najistotniejszą podstawą działalności życiowej organizmu, trzeba poznać wszystkie te środki, które wstrzymują zagęszczenie cząsteczek białkowych i naruszenie przemiany materii.

Na zasadzie własnych doświadczeń przekonaliśmy się, że związki alkaliczne (soda) sprzyjają wzmożeniu przemiany materii, odmładzając komórki.

U nas, **w Związku Radzieckim,** w kraju socjalizmu, zastosowane zostały bytowe i społeczne warunki, umożliwiające usunięcie bardzo wielu przyczyn, przyśpieszających przedwczesną starość. Troska o człowieka rozpoczyna się u nas jeszcze przed jego narodzeniem. Kobieta-matka otoczona jest wielką uwagą i opieką. W miastach i wioskach istnieją żłobki oraz ogródki dziecięce, obozy pionierskie, zastępujące sanatoria dla dzieci. Wszyscy mogą korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej, bezpłatnej nauki dzieci i młodzieży.

Wspaniale rozwija się kultura fizyczna, sport, turystyka. Ochrona pracy zabezpiecza organizm pracujących przed zatruciami i zachorowaniami.

W kraju naszym, jak nigdzie, nauka rozporządza rozległymi możliwościami dla swego rozwoju. Nasi uczeni wiedzą, że wszystkie ich poczynania, mające na celu dobro narodu, uzyskują potężne poparcie rządu, partii, Wodza narodów, towarzysza Stalina.

Jan Czarny

Czytelnia

Zdziwiłby się fabrykant,
Gdyby zajrzał do tej czytelni,
W jego byłym gabinecie
Na postumencie stoi Lenin.

Tylko myśli szlachetne
Potrafią unieść tak czoło,
Uśmiecha się Lenin kamienny
I patrzy z dumą wokoło.

Miękkie poduszki foteli
Ciał fabrykanckich nie pieszczą —
Siedzą na nich włókniarze,
Kartki książek szeleszczą.

Płyń wiedzo, płyń niewstrzymana,
Jak strumień na wyschłą ziemię —
Nasyć i przepój jasnością
Wielowiekowe pragnienie.

Byłeś dawniej włókniarzu
Dodatkiem do maszyny,
Dziś nową Polskę budują
Twoje myśli i czyny.

Patrzy Lenin kamienny,
Patrzy spod brwi, jak żywy,
Uśmiecha się pogodnie
I wcale się nie dziwi.
wrzeŝień 1951

wrzesień 1951

Pacyfikacja Zamojszczyzny

Powiaty hrubieszowski, tomaszowski i zamojski wyróżniały się szczególnie dobrymi ziemiami, których właścicielami jednak byli obszarnicy. Nędzne zagonki chłopskie graniczyły bezpośrednio z ordynacjami polskiej magnaterii, która w niesamowity sposób wyzyskiwała wiejską biedotę. Nie rzadkie były wypadki, że właściciele ziemscy płacili kobietom za pracę w czasie żniw po 20 groszy dziennie.

Wówczas to w 1935 roku partia postawiła zadanie zorganizowania ciemiężonych robotników rolnych i bezrolnych chłopów w związki zawodowe. Realizując hasło Frontu Ludowego zadzierzgnięto szeroką współpracę z istniejącymi wówczas różnymi organizacjami politycznymi. Praca uświadamiająca przyniosła rezultaty. Zorganizowani chłopi stanowili poważną siłę, która zaczęła przeciwstawiać się nieludzkiemu wyzyskowi. Narastała fala tzw. strajków buraczanych, podczas których wywalczono dzienną płacę w wysokości 1,5 złotego, co stanowiło wielki w tym czasie sukces. Zwycięstwo w strajkach buraczanych jeszcze bardziej zbliżyło ludność do partii. Jednocześnie zanikły międzywioskowe antagonizmy, gdyż chłop zrozumiał siłę jednolitego działania.

1936 rok w Polsce rozpoczyna się wzmożonym oporem całej klasy robotniczej i pracującego chłopstwa przeciwko faszystowskiemu porządkowi, zaprowadzonemu przez sanację. Wypadki we Lwowie i Krakowie miały swój wpływ na zwiększenie się świadomości klasowej pracującego chłopstwa. Wiejska młodzież zaczyna organizować zloty, na których występuje zdecydowanie przeciwko sanacyjnej „konstytucji", żąda demokratycznych praw. Zloty te zapoczątkowane zostały wielką manifestacją we wsi Cieszyn, powiat Hrubieszów. Na błoniach zebrało się około 5 tys. demonstrantów. Żądano demokratycznej ordynacji wyborczej, wyrażano solidarność z walczącym ludem Hiszpanii, zorganizowano zbiórkę pieniężną dla rodzin ofiar faszystowskich siepaczy we Lwowie. Wieś zaczęła wrzeć. Pierwszego maja 1936 roku w Zamościu po raz pierwszy w demonstracji biorą masowy udział chłopi.

Starosta nie zezwolił na zorganizowanie wiecu w mieście, proponując podmiejskie błonia. Jednak nieugiętość chłopów zrobiła swoje. Policja, wystraszona bojową postawą demonstrantów, skryła się w swych kwaterach. Prezes Stronnictwa Narodowego, obszarnik Żeleźnicki, ściągnął ze Stabrowa, wsi stanowiącej reakcyjną wyspę wśród morza postępowej ludności, kilkudziesięciu endeckich wyrostków i członków sanacyjnego „Strzelca", jak również i niektórych chłopów, otumanionych pańskimi obiecankami — by w drodze powrotnej napaść na uczestników wiecu. Wówczas kierujący pochodem zdecydowali się przemówić do nich, przekonać ich, że postępują niewłaściwie, że są wykorzystywani do obrony obszarniczych interesów. Chłopi zrozumieli. Porzucali drągi, w które się uzbroili i przyłączyli się do demonstrantów.

Wieś coraz bardziej się rewolucjonizowała. Zdążający na dożynki w Homiatyczach zaatakowani przez policję w Miączynie — rozbroili ją.

W wiecu na błoniach koło Komarowa, który zorganizowano dla zademonstrowania nienawiści do faszyzmu i przedstawienia żądań pracującego chłopstwa, wzięło udział 30 tysięcy ludzi. Policja nasłała endeckich prowokatorów, jednak nie odnieśli oni pożądanych rezultatów — siania zamętu wśród uczestników wiecu. Z Zamościa przyjechali na wiec robotnicy w sile tysiąca ludzi, by manifestować jedność robotniczo-chłopską, umocnioną na tamtych terenach **od czasu strajku robotników drogowych, którym chłopi dali materialną pomoc. Policja zaatakowała robotników, aresztując wielu z nich. Pod naciskiem demonstrantów zwolniono ich jednak natychmiast.**

Ponad 20 tysięcy chłopów biorących udział w manifestacji w Nowosielcach demonstrowało przeciwko faszyzmowi w obecności Rydza-Śmigłego. 15 września 1936 r. zorga*nizowana zostaje przez naszą orga*nizację KPP-owską w Stanisławce k. Żukowa narada aktywu partyjnego i bezpartyjnego dla oceny ostatnich wypadków i przygotowania się do jesiennej akcji.

Wrzenie wsi, jej coraz bardziej wzrastająca świadomość, bunt przeciw krzywdzie i wyzyskowi poważnie niepokoiły sanacyjnych władców. Toteż zapadła decyzja spacyfikowania terenów najbardziej zrewolucjonizowanych. Rozkazem Sławoja-Składkowskiego pacyfikacja miała rozpocząć się, jak można przypuszczać, aresztowaniem uczestników narady w Stanisławce. Prawdopodobnie mylne informacje defensywy skierowały siepaczy do Żukowa. Uczestnicy narady zaalarmowani o obecności policji w Żukowie, która już rozpoczęła swe haniebne dzieło, rozjechali się w teren dla zorganizowania pomocy żukowianom. Mieszkańcy okolicznych wiosek ruszyli na odsiecz Żukowa. Rozkopywano drogi, układano na nich brony, by uniemożliwić przejazd samochodów. Żukowianie dowiedziawszy się o nadciągającej pomocy stawili silny opór policji. W wyniku starcia padło zabitych 9 chłopów, zaś 165 odniosło rany. Ze strony policji padło 3 zabitych i kilku rannych. Rozwydrzeni siepacze Sławoja z sadyzmem zaczęli mścić się na bezbronnej ludności. Do akcji włączono członków „Strzelca", którym płacono 10 złotych dniówki, jeśli był konno, zaś 5 zł gdy był pieszo. Ludność katowano z niesłychanym okrucieństwem. Bitych sprowadzano na plac w Żukowie, przy czym do wykonywania egzekucji zmuszano członków rodziny. Po skatowaniu wyprowadzono ludzi w pole i tam kładąc na ornych zagonach, butami wgniatano twarz w ziemię, mówiąc: „Chciałeś chamie ziemi, to ją gryź". Z dniem 16 września dzieło zniszczenia, niespotykanego bestialstwa i okrucieństwa objęło kolejno dziesiątki wsi i miasteczek.

Nieomal wszystkie domostwa zostały zniszczone, ocalały tylko chaty bogaczy lub konfidentów policji. Ponad 800 ludzi aresztowano i wtłoczono do więzienia w Zamościu, które normalnie obliczone było na 180 więźniów.

* * *

Jak wiele zmieniło się na tych ziemiach po objęciu władzy przez lud. Ideały, o które walczyli tak nieugięcie chłopi z Zamojszczyzny, przybrały realne kształty. Zroszona krwią i potem chłopa ziemia stała się jego własnością. Dziś chłop jest wolny. Wolny od wyzysku i ucisku. Wolny od pałek granatowej policji. Dziś chłop na równi z robotnikiem jest współgospodarzem kraju, współtwórcą dokonujących się wielkich przemian w naszym marszu ku socjalizmowi.

TEODOR DUDA

Pierwsza Międzynarodówka

W lipcu 1863 r. w wielkiej sali śródmieścia Londynu, Saint James Hall, odbywa się potężny mityng robotniczy. Biorą w nim udział obok masy proletariuszy angielskich delegaci różnych krajów. Mityng w St. James Hall został zwołany dla poparcia powstania bohaterskiego narodu polskiego, z którego walką solidaryzują się masy uświadomionych robotników wszystkich krajów.

Sprawa Polski przyśpiesza spotkania przedstawicieli proletariatu, w szczególności robotników angielskich i francuskich. Odtąd toczą się dalsze konferencje, wymiana korespondencji staje się niezwykle ożywiona.

W rok po mityngu w sprawie Polski, 28 września 1864 roku, odbywa się od nowa zgromadzenie robotników różnych krajów. Miejscem jego jest ponownie Londyn, tym razem St. Martin's Hall. Na tym historycznym zgromadzeniu proklamowano utworzenie **Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, które do historii przeszło pod nazwą „Pierwszej Międzynarodówki".**

W prezydium zgromadzenia w St. Martin's Hall zasiadł barczysty, 45-letni mężczyzna o fascynujących, ciemnych oczach i twarzy, okolonej czarną, miejscami siwiejącą brodą. **Był to Karol Marks, reprezentant komunistów niemieckich, autor „Manifestu Komunistycznego", sterany bojami i prześladowaniami dwudziestolecia, największy filozof i uczony swego wieku, który swój genialny mózg i swe płomienne serce oddał sprawie proletariatu, żył w biedzie i poniewierce na emigracji w Londynie.** Choć zaabsorbowany w tym czasie pracą nad największym dziełem swego życia, „Kapitałem", Marks staje w pierwszych szeregach „Międzynarodówki", wysuwa się na czoło, bierze w swe ręce kierownictwo ruchu najbardziej rewolucyjnej klasy w historii ludzkości.

Marks został członkiem Komitetu, którego zadaniem było opracowanie Manifestu i Statutu „Międzynarodówki". Tej pracy dokonuje sam Marks. Komitet przyjmuje jego teksty, odrzuciwszy niedojrzałe i szkodliwe elaboraty reprezentantów drobnomieszczańskiego socjalizmu, którzy pragną swe utopijne i reakcyjne idee narzucić „Międzynarodówce".

Manifest „Międzynarodówki" proklamuje zasadę internacjonalizmu proletariackiego, formułuje podstawy polityki międzynarodowej klasy robotniczej.

Już w „Manifeście Komunistycznym" pisali Marks i Engels:

„Komuniści... w walkach toczonych przez proletariuszy różnych narodów podnoszą i wysuwają na czoło wspólne, niezależne od narodowości, interesy całego proletariatu".

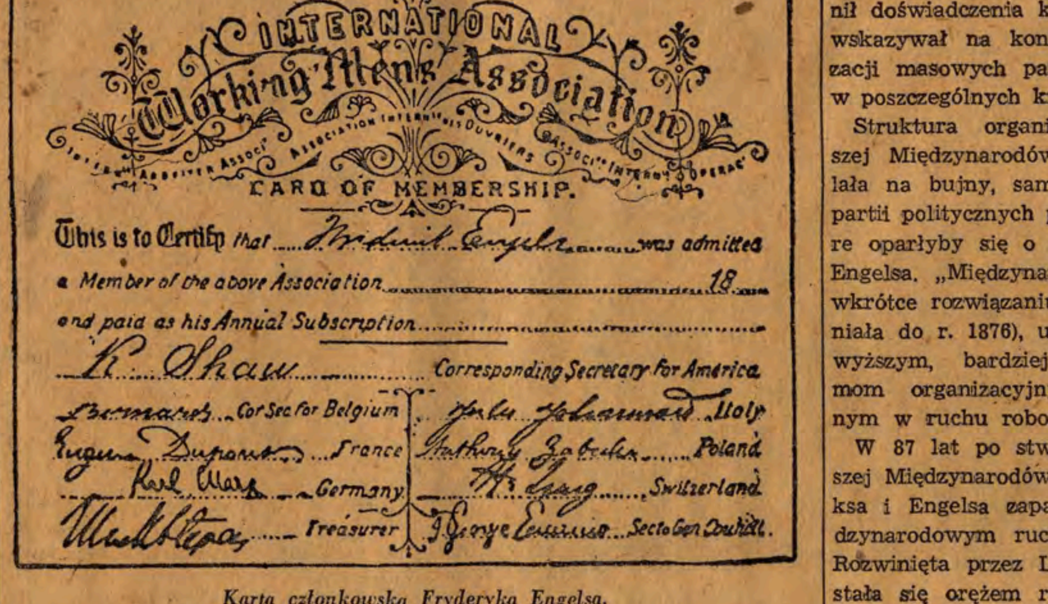
Manifest „Międzynarodówki" piętnuje krwiożerczą, wojenną politykę klas posiadających: **„Jeżeli wyzwolenie klasy robotniczej wymaga jej bratniego zespolenia się i współdziałania, jakże mogą oni spełnić tę wielką misję — dopóki polityka zagraniczna, zmierzająca do zbrodniczych celów, podżega wzajemne przesądy narodowe, w grabieżczych wojnach trwoni krew i bogactwo ludów".**

Marks powołuje się na przykład ingerencji proletariatu angielskiego w wojnie domowej, jaka w tym czasie toczyła się w Stanach Zjednoczonych między Północą a Południem. Stany północne walczyły o zniesienie niewolnictwa Murzynów. Proletariusze angielscy uniemożliwili swą walką interwencję rządu angielskiego na korzyść Południa. Równocześnie Marks piętnuje klasy posiadające Europy za ich negatywny stosunek do walki narodu polskiego i innych narodów, uciskanych przez carat, będący ówcześnie żandarmem europejskiej reakcji.

W pół wieku po tym runął carat, a na jego gruzach powstało pierwsze socjalistyczne mocarstwo świata. Pod jego, bastionu międzynarodowego proletariatu, kierownictwem i w oparciu o nauki Marksa i Engelsa oraz ich uczniów i kontynuatorów Lenina i Stalina robotnicy wszystkich krajów prowadzą swą samodzielną politykę przeciw agresji i wojnie, przeciw podbojom i uciskowi w koloniach, przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi.

Statut „Międzynarodówki" tak określał jej główny cel: **„Obrona, rozwój i ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej".**

Na gruncie Manifestu i Statutu, ułożonego przez Marksa, skupiały się w szeregach „Międzynarodówki" coraz większe rzesze robotników wszystkich krajów. Najbardziej postępowi i rewolucyjni emigranci polscy byli jej członkami, a w Radzie Centralnej zasiadali **przedstawiciele Polaków. Po upadku Komuny Paryskiej wszedł w skład Rady bohaterski generał Komuny, Walery Wróblewski.**



Karta członkowska Fryderyka Engelsa.

Stopień dojrzałości politycznej poszczególnych sekcji Międzynarodówki był różny, toteż krzewiły się w nich sekciarstwo, wpływy klas obcych, względnie pokutowała umysłowość klas i warstw, z których masy robotnicze, często świeżo sproletaryzowane, się rekrutowały. Marksa nie zrażała niedojrzałość dużych odłamów klasy robotniczej, lecz przeciwnie, wiedział on, że w toku walki proletariat przejdzie do wyższych form świadomości, przyjmie naukowy socjalizm jako swą ideologię i oręż bojowy. Marks walczył ostro z sekciarstwem, w szczególności z anarchistycznymi teoriami i rozłamową praktyką Bakunina i jego zwolenników.

Równocześnie Marks walczył o uczynienie z „Międzynarodówki" i jej kierownictwa, Rady Centralnej — realnej i jednolitej siły bojowej.

W przeciągu pięciu lat od założenia „Międzynarodówki" w Londynie do Kongresu w Bazylei w r. 1869 wzrosła jej siła liczebna i wpływ na masy robotnicze, wzrósł autorytet organizacyjny i ideologiczny Marksa. Rada Centralna koordynowała walkę polityczną i ekonomiczną w poszczególnych krajach, kierując nią i wpływając na jej tok. Z siłą „Międzynarodówki" liczyły się burżuazyjne rządy. Sekcje „Międzynarodówki" istniały we wszystkich krajach Europy zachodniej i środkowej oraz w Stanach Zjednoczonych. Istniała sekcja rosyjskiej emigracji rewolucyjnej, która Marksowi powierzyła swą reprezentację w Radzie Generalnej.

Największym czynem „Międzynarodówki" była Komuna Paryska, bohaterska rewolucja robotników Paryża i ustanowiona przez nich pierwsza w świecie dyktatura proletariatu. Jednak członkowie „Międzynarodówki" w Paryżu, rekrutujący się głównie ze zwolenników Proudhona i Blanqui'ego, nie umieli pokierować odpowiednio walką proletariatu, nie mieli jasnych koncepcji ruchu i celów klasy robotniczej.

Sama „Międzynarodówka", w miarę jak wzmagały się prześladowania rządów, stała się obiektem ostrych ataków sekciarskich ugrupowań, w szczególności bakunistów.

Na konferencji w Londynie w 1871 r. uzupełniono Statut „Międzynarodówki" wstępem, który uogólnił doświadczenia klasy robotniczej, wskazywał na konieczność organizacji masowych partii politycznych w poszczególnych krajach.

Struktura organizacyjna „Pierwszej Międzynarodówki" nie pozwalała na bujny, samodzielny rozwój partii politycznych proletariatu, które oparłyby się o naukę Marksa i Engelsa. „Międzynarodówka" uległa wkrótce rozwiązaniu (formalnie istniała do r. 1876), ustępując miejsca wyższym, bardziej dojrzałym formom organizacyjnym i ideologicznym w ruchu robotniczym.

W 87 lat po stworzeniu „Pierwszej Międzynarodówki" nauka Marksa i Engelsa zapanowała w międzynarodowym ruchu robotniczym. Rozwinięta przez Lenina i Stalina, stała się orężem rewolucji socjalistycznej XX wieku i budowy nowego ustroju społecznego na olbrzymich przestrzeniach Europy i Azji, ogarniającego dziś 800 milionów wolnych ludzi.

Miejsce sekcji „Międzynarodówki" w zachodniej Europie zajęły dziś milionowe i bojowe partie komunistyczne. Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina masy pracujące kroczą ku swemu ostatecznemu wyzwoleniu, któremu żadne siły ginącego świata nie potrafią przeszkodzić.

HENRYK KATZ

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA: dzisiaj o godz. 13, odbędzie się odprawa secretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA BAŁUTY: w dniu 30 bm. o godz. 9 w lokalu kina „Zachęta" przy ul. Zgierskiej 26 odbędzie się ogólno-dzielnicowa odprawa agitatorów.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE — LEWA: w dniu 30 bm. o godz. 10 w sali kina „Stylowy" przy ul. Kilińskiego 123 odbędzie się odczyt dla aktywu dzielnicowego. Po odczycie zostanie wyświetlony film.

DZIELNICA STAROMIEJSKA: zapowiedziane na dziś o godz. 13 zebranie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych nie odbędzie się.

Zdrowa woda dla mieszkańców Łodzi

— Jeszcze do niedawna musieliśmy chodzić po wodę aż na ulicę Rzgowską — mówi **ob. Helena Król,** zamieszkała przy ul. Śląskiej. Dzisiaj jest już inaczej. Człowiek wyjdzie z domu i tuż o parę kroków ma studnię publiczną, z czystą i dobrą wodą.

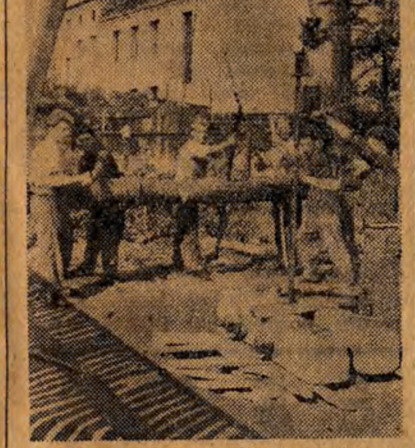
Mieszkańcy Chojen uzyskali w tym roku 4 nowe studnie. **Studnie te są realizacją uchwały Rady Narodowej m. Łodzi, która zobowiązała Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji do budowy w tym roku 12 studzien, aby w ten sposób do czasu ukończenia robót przy rurociągu Pilica — Łódź, zaopatrzyć należycie mieszkańców przedmieść w zdrową wodę.** Z pozostałych ośmiu studzien jedną już oddano do użytku na Bałutach, przy czterech prace są na ukończeniu. Do wiercenia trzech dalszych studni przystąpi się na początku października.

Nowe studnie — to wielkie dobrodziejstwo dla mieszkańców Chojen, Bałut, Retkini. Znajdujące się tam stare studnie—budowane przez właścicieli domków, są płytkie, z wodą zaskórną o dużej zawartości zanieczyszczeń.

* * *

W pełnym toku znajdują się roboty ziemne przy zbiegu ulic Limanowskiego i Narodowej. Pięcioosobowa brygada już od trzech miesięcy prowadzi tu wiercenia. Nie łatwa to praca. Natrafiono na pokład twardej gliny, zanieczyszczonej kamieniami. Jak dotąd, brygada zdołała wywiercić otwór głębokości 71 metrów.

— Wybudowaliśmy już 6 nowych studzien — oświadcza brygadzista, **ob. Hajdas** — ale nigdzie jeszcze nie natrafiliśmy na takie trudności, jak przy obecnym wierceniu. Jednak tym się nie zrażamy. Wiemy, że okoliczni mieszkańcy z niecierpliwością czekają na zdrową wodę. Spodziewamy się, że już w najbliższych dniach przebijemy wreszcie warstwę gliny i dowiercimy się do wody. Będzie to jedna z najgłębszych studzien publicznych w Łodzi. No, ale za to powinna dawać wodę czystą i smaczną.



Brygada ob. Hajdasa buduje nową studnię przy zbiegu ulic Limanowskiego i Narodowej.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych opracowuje już teraz plany budowy dalszych 12 studzien w przyszłym roku. Otrzymają je w pierwszym rzędzie mieszkańcy okolic Zarzewa, Widzewa, Bałut, tam, gdzie brak studzien głębokich i używa się wody zaskórnej.

BIE

Uroczystości inauguracyjne na wyższych uczelniach

Już dziś rozpoczną się uroczystości, związane z inauguracją nowego roku akademickiego. Zostaną one zapoczątkowane **capstrzykiem studenckim,** który przemaszeruje ze śpiewem, pocztami sztandarowymi i transparentami przez ulice Piotrkowską i Stalina do Placu Zwycięstwa. Młodzież, biorąca udział w capstrzyku, zbierze się o godz. 17 w dwóch punktach miasta: na Pl. Barlickiego i ul. Narutowicza. Wymarsz nastąpi o godz. 18.

W niedzielę, 30 bm., AZS organizuje szereg ciekawych imprez sportowych.

Tegoż dnia na uczelniach odbędą się wieczornice studenckie z udziałem młodzieżowych racjonalizatorów i przodowników pracy.

Uroczystości inauguracyjne na wszystkich uczelniach odbywać się będą w dniu 1 października.

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna: inauguracja roku akademickiego odbędzie się w sali Młodzieżowego Domu Kultury o godz. 10 rano.

Uniwersytet Łódzki: Studenci U. Ł. zbiorą się w auli przy ul. Narutowicza 68 o godz. 9.45.

Akademia Medyczna: studenci zbiorą się o godz. 9 w sali Anatomicum przy ul. Narutowicza 60.

Politechnika Łódzka: uroczystość rozpoczęcia roku akademickiego odbędzie się w auli uczelni przy ul. Gdańskiej 155 o godz. 9.40.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna: uroczysta inauguracja roku akademickiego odbędzie się o godz. 9.45.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska: słuchacze zbiorą się o godz. 17 w X audytorium Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej 155.

Wyższa Szkoła Filmowa: studenci zbiorą się o godz. 10.45.

Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych: inauguracja roku akademickiego odbędzie się o godz. 10.30.

Wyższa Szkoła Muzyczna: młodzi muzycy rozpoczną rok akademicki 1951-52 w gmachu Wyższej Szkoły Muzycznej przy ul. 1 Maja 6 o godz. 10.30.

Wyższa Szkoła Aktorska: uroczystości, związane z rozpoczęciem roku akademickiego, rozpoczną się o godz. 10.45.

W grudniu dalsze dostawy węgla do domów

Dziś zakończona zostanie akcja zaliczkowego zaopatrywania w węgiel mieszkańców Łodzi. Przyznać należy, że zarówno rejonowe punkty opałowe, jak i komitety blokowe, zdały egzamin, bowiem wszyscy łodzianie, którzy do ubiegłej soboty włącznie złożyli zapotrzebowania na opał, węgiel otrzymali, bądź też otrzymają jeszcze dzisiaj.

Ci spośród mieszkańców naszego miasta, którzy nie zgłosili zapotrzebowań w terminie — otrzymają „zaliczkę" węglową łącznie z drugą ratą w grudniu br.

Od 1 grudnia rejonowe punkty opałowe przyjmować będą od komitetów blokowych zamówienia na dalsze ilości węgla dla tych, którzy już pobrali „zaliczkę", oraz na pierwszą i drugą ratę węglową dla „maruderów". **Dalsza dostawa węgla rozpocznie się w pierwszych dniach grudnia br.**

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR ARTYSTYCZNY w KMP i K

Dziś 29 bm. o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej 86 odbędzie się z okazji rocznicy śmierci wielkiego malarza rosyjskiego I. E. Ripina wieczór pt. „Ripin — **mistrz realistycznego malarstwa**".

Referat poświęcony życiu i działalności wielkiego malarza wygłosi mgr Zygmunt Nowicki. Wstęp bezpłatny.

PRZEDŁUŻENIE SESJI EGZAMINACYJNEJ NA U.Ł.

Uniwersytet Łódzki powiadamia, że sesja egzaminacyjna została przedłużona do dnia 7 października br. włącznie. Studenci, którzy nie zgłoszą się do egzaminów, otrzymają stopień niedostateczny. Sesja poprawkowa trwać będzie do 31 października i nie zostanie przedłużona.

ZEBRANIE INFORMACYJNE NA POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ

Politechnika Łódzka zawiadamia, iż od 1 października br. w godzinach popołudniowych rozpoczną się zebrania informacyjne studentów, połączone ze wstępną rejestracją. Obecność nowo-przyjętych studentów obowiązkowa.

POKAZ MODY W FILHARMONII

Państwowe Przedsiębiorstwo Kuśnierskie wspólnie z „Centrogalem" organizuje w niedzielę o godz. 16 w sali Filharmonii Łódzkiej przy ul. Narutowicza 20 pokaz mody, połączony z naradą produkcyjną.

W części artystycznej udział wezmą czołowi artyści scen polskich.

WYCIECZKI PTTK

W nadchodzącą niedzielę Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze organizuje wycieczkę „Doliną rzeki Jasieni" (południowa dzielnica fabryczna). Zbiórka uczestników wycieczki na Placu Reymonta przy ul. Piotrkowskiej o godz. 9.30.

DYŻURY APTEK

Sobota 29. bm.

Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Marsz. Stalina 50, Wróblewskiego (Kątna) 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Niedziela 30 bm.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 59, Legionów 28, Narutowicza 42, Limanowskiego 1, Al. Kościuszki 48.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY, godz. 19 „Poemat Pedagogiczny".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.00 „Grzesznicy bez winy".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 „Świecznik".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 „Mąż i żona".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Czardaszka".
TEATR PINOKIO, godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".
TEATR ARLEKIN — godz. 17 „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

BAJKA — „Knock-out", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Wielkie nadzieje" godz. 16, 18.30, 21.
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" Nr. 33-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18, 20
MUZA — „Zawieja" godz. 18, 20.
POLONIA — „Nicholaus Nickleby" godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 18, 20
REKORD — „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Ludzie bez skrzydeł", godz. 18, 20.
ROMA — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.
SOJUSZ — „As wywiadu", godz. 18.
STYLOWY — „Raczek spóźnia się", godz. 18, 20.
SWIT — „Sen o miłości", godz. 18, 20.
TATRY (w lokalu zimowym) — „Jubileusz", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Dzieci z jednego podwórka" godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Pogromca atamana", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Małżeństwo Katarzyny", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Scott na Antarktydzie", godz. 18, 20.

...widzę wszystko...

Chleb o godz. 10-ej

Wczoraj W SKLEPIE MHD PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 130 o godz. 8,45 nie było jeszcze chleba. Na pytanie klientów, kiedy będzie — ekspedientka odpowiadała:

„O dziesiątej".

Czy to trochę nie za późno?

Wódka w dzbanku od... mleka

— U mnie knajpa? — oburzyła się OB. WARYCH, WŁAŚCICIELKA SKLEPU SPOŻYWCZEGO PRZY UL. STRZELCZYKA 5. Jednak kontrolerzy społeczni byli innego zdania. I mieli słuszność. Znaleźli bowiem w dzbanku od mleka — wódkę, w worku z cebulą — kiełbasę oraz jednego klienta ze szklanką „lemoniady" w ręku...

Zachłanny właściciel sklepu

GUSTAW OBCOWSKI, mimo że posiadał własny sklep z artykułami spożywczymi przy ulicy Przędzalnianej 90, nie gardził „lewymi" dochodami. Wykupywał w sklepach uspołecznionych co popadło: herbatę, pieprz, chlorek, a nawet znaczne ilości... proszku od bólu głowy. Po wizycie kontrolerów społecznych „nieborak" sam zażywa teraz proszki od bólu głowy, przeznaczone na pasek.

...i pomagam

Nagana za wstrzymanie sprzedaży

W odpowiedzi na notatkę z dn. 22 bm. pt. „Kiełbasą dla znajomych", dotyczącą sklepu PSS Nr 308 przy ul. Limanowskiego 207, PSS Łódź-Wschód zawiadamia, że kierownik sklepu otrzymał naganę za wydanie polecenia niesprzedawania towarów, nadeszłych podczas jego nieobecności.

W niedzielę sklepy będą otwarte

W celu ułatwienia ludziom pracy zaopatrzenia się w różnego rodzaju artykuły spożywcze i przemysłowe, w niedzielę 30 bm. będą otwarte wszystkie sklepy Miejskiego Handlu Detalicznego, placówki detalicznej sprzedaży Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, a w śródmieściu sklepy PSS.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA SOBOTĘ 29 WRZEŚNIA 1951 R.

13.30 Audycja szkolna. 14.15 Rosyjska muzyka ludowa. 14.30 Reportaż. 14.50 Koncert rozrywkowy Orkiestry P. R. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy", 16.05 Audycja TPPR, 16.20 Koncert Orkiestry ŁRPR, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Nowości poetyckie", 18.15 Audycja słowno-muzyczna, 18.45 Felieton tygodniowy, 19.00 Koncert muzyki ludowej, 19.25 Audycja literacka, 20.00 Dziennik, 20.30 „Przy sobocie po robocie", 21.45 Koncert muzyki kameralnej, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert z Pragi (Czechosłowacja).

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 30 WRZEŚNIA 1951 r.

6.00 Dziennik, 6.20 Melodie ludowe, 7.00 Dziennik, 7.20 „Na dzień dobry", 8.00 Wiadomości poranne, 8.10 Melodie Straussa i Lehara, 8.50 Audycja SKRK, 9.00 Muzyka organowa, 9.30 „Obrońcy chłopa w literaturze Polski szlacheckiej", 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „Poezja i muzyka, 11.00 Omów. nowego programu jesienno-zimowego, 11.15 Melodie operetkowe, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Z historii ruchu robotniczego", 13.35 Koncert południowy, 14.15 „Od naszych korespondentów", 14.25 Audycja rozrywkowa, 14.45 „Gra Kapela Ludowa z Boczek", 14.55 „Realizujemy Plan 6-letni", 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Pieśni Glinki i Dargomyżskiego, 16.20 Koncert życzeń, 16.50 „Fabryki mrozu" — pogadanka, 17.00 Dziennik, 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej, 18.00 „Na fali humoru i satyry", 18.30 „Od melodii do melodii, 19.20 Scherza Chopina w wyk. A. Rubinsteina, 20.00 Dziennik, 20.30 „Rozbitki" — słuchowisko, 21.45 „Mistrzowie Bel-Canta", 22.00 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości.

Rozrywki umysłowe (34)

Logogryf ilustrowany



Wyrazy, objaśniające znaczenie sześciu rysunków, należy wpisać pionowo w kratki figury (po jednej literze w każdą kratkę). Pierwsze litery prawidłowo odszukanych wyrazów dadzą rozwiązanie w języku rosyjskim. Sześć odszukanych wyrazów polskich ma identyczne znaczenie w języku rosyjskim.

Czytelnicy, ubiegający się o nagrody, winni wypełnić następujące warunki:

a) do kratek logogryfu wpisać znaczenia sześciu zilustrowanych wyrazów polskich.
b) napisać po rosyjsku odszukane wyrazy polskie, zamieniając litery alfabetu łacińskiego na odpowiednie litery alfabetu rosyjskiego,
c) napisać po rosyjsku rozwiązanie główne, składające się z liter wpisanych w kratki oznaczone kwadracikami,
d) przetłumaczyć na język polski główne rozwiązanie,
e) rozwiązanie zadania nadesłać pod adresem naszej redakcji w terminie do dnia 9 października br.

Za prawidłowe rozwiązanie logogryfu ilustrowanego zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązanie zadań Nr 28 i 29

Konikówka — Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna, Polska Ludowa!

Zagadka — Zawód Haliny Rakuckiej — kucharka.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązania zadań Nr. 28 i 29 wylosowały następujące osoby:

1) Julian Teklak, Łódź, ul. Kilińskiego 93 m. 6.
2) Stanisław Jarosiński, Zgierz, Plac Armii Czerwonej 5 m. 4.
3) Tadeusz Bartczak, Łódź, ul. Telefoniczna 40.
4) Józef Kowalczyk, poczta Stryków koło Łodzi, wieś Orzechówek, powiat Brzeziny, gmina Dobra.
5) Wanda Rybczyńska, Zgierz, ul. 17-go Stycznia 13.

ODPOWIEDZI REDAKCJI: pchor. Henryk Tylczyński — rozwiązania zadań podamy za dwa tygodnie.

wychowanie fizyczne i SPORT

Pływacy z NRD w Warszawie

28 bm. ekipa pływacka NRD, goszcząca w Warszawie złożyła wieniec u stóp Pomnika Bohaterów Getta.

W godzinach popołudniowych w Młodzieżowym Domu Kultury odbyło się spotkanie pływackiej drużyny NRD z młodzieżą stolicy. Po powitaniu gości przez przedstawiciela młodzieży, odpowiedział kierownik ekipy — Flemming, który między innymi stwierdził:

„Jesteśmy pierwszą, oficjalną delegacją sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce ale na pewno nie ostatnią. Przez przyjacielskie spotkania, my sportowcy, przyczynimy się do jeszcze silniejszego zacieśnienia więzów przyjaźni łączącej nasze narody".

Drużyna NRD, którą gościmy obecnie w Warszawie, nie różni się prawie od tej, która zajęła drugie miejsce na Akademickich Mistrzostwach Świata. Tak więc pływacy polscy będą mieli trudnego przeciwnika.

Sobotnie imprezy sportowe

GODZ. 15.15 na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją artystów scen łódzkich, a reprezentacją artystów-plastyków.

GODZ. 18 w sali MDK przy ul. Traugutta odbędzie się mecz piłki siatkowej kół sportowych: Banku Rolnego i KS „Spójni".

Niedzielne imprezy sportowe

GODZ. 10. — sala MDK — spotkanie reprezentacji szkół zawodowych okręgu łódzkiego i katowickiego w siatkówce i koszykówce.

GODZ. 10 w Pabianicach, — mecz pomiędzy lekkoatletami „Unii oraz „Włókniarza" z Łodzi i Pabianic.

GODZ. 11 na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii rozegrany zostanie mecz piłkarski o wejście do II ligi pomiędzy „Włókniarzem" IB a tomaszowską „Spójnią".

GODZ. 11, na boisku „Ogniwa" w Parku Ludowym spotkają się w meczu piłkarskim reprezentacje cechu fryzjerów oraz spółdzielni fryzjerskiej „Zjednoczenie". Dochód z tej imprezy przeznaczono na budowę stolicy.

GODZ. 11, z okazji inauguracji roku akademickiego na boisku przy ul. Kilińskiego 188 odbędą się spotkania studentów w piłce siatkowej, koszykowej i nożnej.

GODZ. 15.00 na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi pomiędzy „Włókniarzem" i „Kolejarzem" z Poznania.

GODZ. 15 — hala „Włókniarza" — spotkanie bokserskie reprezentacji szkół zawodowych okręgu łódzkiego i katowickiego.

GODZ. 15 — boisko „Włókniarza" — mecz piłkarski między reprezentacjami szkół zawodowych okręgu łódzkiego i katowickiego.

GODZ. 15.30 w Zduńskiej Woli spotka się łódzki „Widzew" z tamtejszym „Włókniarzem".



LEON GOMOLICKI — BARYKADY

1.

„Zaszczyt uczynienia pierwszej próby powstania, pierwszej masowej walki barykadowej w państwie carów, przypadł polskiemu proletariatowi i miastu Łodzi".

Feliks Dzierżyński

Od strajku powszechnego upłynęło trzynaście lat. W tym czasie koło samokształceniowe, do którego należał Stasiak, przyłączyło się do nowej partii robotniczej — Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Partia ta powstała w obliczu niebezpieczeństwa zepchnięcia ruchu robotniczego z prostej i jasnej dla proletariatu drogi rewolucji socjalistycznej na pozycje nacjonalizmu burżuazyjnego. Podszywając się pod ruch robotniczy, burżuazja utworzyła partię polityczną pod nazwą Polskiej Partii Socjalistycznej. Werbowano do niej robotników, aby podporządkować interesy masy proletariackiej interesom drobnego mieszczaństwa i tej części inteligencji, która wyszła ze środowiska szlacheckiego. Za obłudną taktyką czołowych działaczy pepesowskich, usiłujących posiać nienawiść między proletariatem polskim i rosyjskim, kryły się ugodowość w stosunku do carskich władz i solidarność z polskimi klasami posiadającymi.

Kiedy w roku 1904 wybuchła wojna japońsko-rosyjska, pepesowcy wraz z endecją pokładali w niej wielkie nadzieje, stawiając na Japończyków jako na tych, którzy jedynie zdolni będą „wyrwać Polskę spod jarzma caratu". Krótkowzroczna polityka socjalnacjonalistów kazała im twierdzić, że rewolucja w Rosji jest przedwczesna. Tymczasem niefortunna wojna zaborcza, a także wywołane przez nią kryzys przemysłowy oraz masowe bezrobocie przyśpieszyły wybuch rewolucji. W ogniu wypadków ujawniła się jaskrawo zgnilizna ustroju absolutyzmu carskiego, który niby spróchniałe wewnątrz drzewo zachwiał się przy pierwszych podmuchach nadchodzącej nawałnicy.

W styczniu 1905 roku rozpoczął się strajk powszechny robotników petersburskich, jednocześnie zaś w Petersburgu dokonana została **bezprzykładna zbrodnia ostrzelania kilkutysięcznego pokojowego pochodu robotników.** Ta krwawa rzeź rozwiała ostatnie iluzje i uświadomiła najbardziej zacofanych robotników.

Wiadomość o „krwawej niedzieli" petersburskiej*) szybko dotarła do robotników Łodzi. Już we wtorek z rana w salach fabrycznych rozdawano ulotki, nawołujące do solidarności z robotnikami rosyjskimi, do rozpoczęcia strajku, do podniesienia hasła zwołania konstytuanty i do walki o poprawę bytu.



Stasiakowi przyniósł ulotkę chłopiec z bielnika. Oddawszy mu ją zaczął się rozglądać po warsztacie, dotykać narzędzi.

— Nie rusz! — surowo skarcił go Stasiak. Wziął otrzymany papierek, nie czytając złożył w czworo i schował do kieszeni. Pochylił się znów nad warsztatem, pracując raszplą.

W ostatnich latach Stasiak schudł i spochmurniał. Oczy jego nabrały suchego, metalicznego połysku. Blada twarz, skąpo oświetlona przez zakurzone fabryczne okno, miarowo poruszała się w takt pracy. Pomyślał, że pracuje jak automat, że zaczyna żyć jak automat, że wszystko staje mu się obce i obojętne. Jeszcze rok temu samotność nie dokuczała mu. Po śmierci matki przeniósł się do mieszkania Krauzego, który po wypadku przy pracy stracił rękę i leżał w szpitalu. Ale już wtedy przestał czytać książki i marzyć o wynalazkach. Potem Krauze zmarł na skutek zakażenia, Krauzowa pozostała z czteroletnim chłopcem, nie mając z czego żyć, bo starszy jej syn, Stach, siedział w więzieniu, i trwało tak prawie przez rok. Stasiak zaczął oddawać cały swój zarobek Krauzowej, jak przedtem oddawał go matce. Przy pracy i w domu nie odzywał się prawie do nikogo, na zebraniach partyjnych milczał, siadał zawsze w głębi, w najdalszym kącie. Tylko, że chodził jeszcze na zbiórki i prelekcje.

Dziś również zwołano zebranie. Jak zwykle, nie uprzedzając zawczasu, delegat przechodząc szepnął: „Po fajrancie, gdzie poprzednio...". Umywszy ręce i wytarłszy brudnym ręcznikiem spoconą twarz, Stasiak zdjął przepalony i poplamiony smarem fartuch, wilgotną jeszcze dłonią wsunął pod czapkę kosmyk włosów i zbierał się do wyjścia. Gasił właśnie gazowy palnik, kiedy zbliżył się do niego Zając.

— Czytałeś?... — zapytał — Co piszą?

— A masz... rozrywkę do domu. — Stasiak wyjął złożoną odezwę, wepchnął ją robotnikowi do ręki i podniósłszy kołnierz płaszcza wyszedł na podwórze. Było szaro od światła, rzucanego przez rzadkie latarnie i leżącego na ziemi śniegu. W portierni, zadymionej i brudnej, przy wyjściu rewidowano robotników oraz robotnice. Tuż stała jakaś kobieta z dzieckiem na rękach. Dziecko, owinięte w podartą chustkę, zanosiło się od krzyku. Kobieta miała zapłakaną, wystraszoną twarz. Z okienka wysunęła się głowa grubego portiera Owsianko, który siedział przy telefonach.

— Franiu — zawołał, naigrawając się z kolegi — znów ci rodziny przybyło...

— Łażą tu do północy... dziadostwo! — burczał strażnik. Obmacał wychodzącego robotnika i rzucił się na kobietę. — A pójdziesz ty stąd do cholery! Powiedziałem już, że nikogo się nie przyjmuje... Na różne sposoby się biorą... Dziecko pożyczy i idzie żebrać... Nie ma pracy, ile razy mam powtarzać?! (D. c. n.)

*) 9 (22) stycznia 1905 roku.

Pozornie nudna konferencja

Seweryna Szmaglewska

Konferencja była na ukończeniu. Jeszcze tylko jeden budynek, nad którego planami pochylił właśnie głowę inżynier Białas. Czekano, że lada chwila wyprostuje się i oznajmi: — Akceptuję!

Lecz zamiast tego inżynier Białas trwał podejrzanie długo w bezruchu. W końcu, zgłębiwszy zdaje się całą treść, przedstawioną w rysunku przyszłej budowli, bąknął, nie podnosząc głowy:

— Więc to ma być, jak sądzę, coś w rodzaju czworaków.

— Tak — odpowiedział pośpiesznie urzędnik, siedzący najbliżej — budynek mieszkalny dla chłopów, którzy będą pracować w dużym gospodarstwie rolnym, w Guzkowie.

Inżynier Białas nagle zabębnił palcami po stole, a że ręce miał ciężkie, palce grube i paznokcie twarde, zabrzmiało to jak werbel wśród biurowej nudy i ciszy. Znał zanadto dobrze życie w czworakach, bo z czworaków przed laty wyszedł. Myślał teraz, bębniąc palcami po stole, że zaiste dobrym jest rzeczoznawcą. Pokazało mu się zakarbowane mocno w matrycach mózgu dworskie podwórze: pył roztrącany racicami biegnącego bydła i błoto rozdeptywane łapkami gęsi. Kałem ptactwa i bydła pokryta była ziemia dokoła czworaków. To była ziemia jego dzieciństwa, po której czołgał się, mając pół roku, na którą padał gołym ciałem zanim jeszcze nauczył się chodzić, którą brał do ust, bo mu starsze dzieci mówiły z kpin, że to „czekulada". Wszystkie najgorsze słowa, jakie zna ojczysty język, usłyszał w czworakach. Bo nędza rodzi ciemnotę. Wszystką złość i rozpacz wybito kułakami na jego łbie. Nie wiedzą tego siedzące dokoła stołu urzędasy. Inż. Białas nie patrzy na żadnego z nich, lecz widzi wszystkich dokładnie. Ten pierwszy z lewej, zbudowany z dwu kulek: brzucha i łysej głowy, na której feston włosów przyczesany jest od lewego ucha aż nad prawe. Białas chciałby wiedzieć, jak to wygląda w nocy, gdy feston spadnie w dół. Drugi zasuszony jak mól, co się dostał między kartki biurowych foliałów, które go przygniotły i zabalsamowały na czas niezmiennego trwania w tym samym miejscu. Trzeci z profilem i uśmiechem karpia. Nikt z nich nie wie, jak trudna była droga z czworaków do stanowiska dobrego fachowca, którego dziś delegowano jako eksperta do zatwierdzania projektowanych budynków mieszkalnych dla Guzkowa. Białas ponownie wspomniał swoje dzieciństwo. We wsi ludzie żyli zupełnie inaczej, niż w czworakach. W białym dworze, z którego płynęły słodkie dźwięki muzyki fortepianowej, znowu inaczej. W czworakach cała fornalska czereda żyła tak, jakby zapewne musieli dziś żyć ludzie w budynku, którego plany przedłożono do akceptacji!

Inżynier Białas przerwał z nagła bębnienie.

— Chciałbym wiedzieć — zaczął, nie odrywając oczu od planów — obywatele mnie może poinformują, czy w pobliżu tych czworaków, które mają być zbudowane w Guzkowie, jest jaka duża stodoła?

Urzędnicy spojrzeli po sobie. Miny mieli głupie. Białas śmiał się w duchu. Poczuł chęć opowiedzenia swojej żonie, Joasi, o tym czworaku, którego nie zaakceptuje. Ona będzie pękała z uciechy, kiedy jej to wszystko przedstawi, jak było.

— Stodoła, panie inżynierze? — zaczął zasuszony mól, spoglądając w plan sytuacyjny — tak, jest w Guzkowie duża, dworska stodoła.

— Jak blisko zaplanowanych czworaków?

— Jakieś — plus, minus — trzysta, trzysta pięćdziesiąt metrów. — To na nic — powiedział spokojnie Białas — to za daleko. Stodoła musi być bardzo blisko.

Urzędnicy znowu patrzyli po sobie i potem na Białasa. Widać było, że nic nie rozumieją. Milczeli. Białas też milczał, obojętny na ich objawy zdziwienia. W końcu zaczęli z cicha dopytywać.

— Ale po co, panie inżynierze, w jakim celu, na co ta stodoła?

— Żeby ludzie mogli za nią wychodzić, wobec braku wszelkich urządzeń sanitarnych w planie tego budynku. Nie widzę tu ani jednego W. C., nie mówiąc już o umywalkach czy prysznicach.

Obecni osłupieli i oniemieli. Białas pośpiesznie zamykał teczkę. Wstał.

— Ależ panie inżynierze, jeżeli pan tego nie zatwierdzi... Strata czasu... Kredyty... Powtórna dokumentacja potrwa długo.

— Nie zamierzam akceptować ani jednego budynku mieszkalnego, w którym brakowałoby ludziom wygód przewidzianych dla człowieka pracy. Czymś nasze budownictwo musi się różnić od ruder, które dziś burzymy. Nie zbudujemy w Guzkowie czworaków. Na przyszłość radzę dokładnie przemyśleć sprawę przed sprecyzowaniem założeń do projektu. Zbudujemy tam grupę domków jednorodzinnych. Umieścimy je w parku lub w ogrodzie. Muszą być otoczone zielenią. Wyposażymy je we wszelkie potrzebne instalacje sanitarne. Robotnikom rolnym będzie w nich dobrze. Byt określa świadomość. Żegnam.

Wyszedł i cicho zamknął za sobą drzwi. Wtedy obejrzał się i mruknął: — Już ja tego dopilnuję!

Szedł szybko w kierunku biura. Umieszczony gdzieś wysoko megafon, schrypnięty trochę, rozlewał słodkie dźwięki muzyki fortepianowej. Białasowi było lekko i dobrze. Słyszał szum wody spadającej bujnie z pryszniców na sprawowane ramiona, na rozpalone czoła, na spotniałe plecy żniwiarzy, dla których on dziś projektuje nowe, zupełnie nowe domy.

* * *

Opowiedziałam innym fragment konferencji, która istotnie miała miejsce. Postawa inż. Białasa wydała mi się znamienna. Bowiem nie sztuka być herosem raz jeden w ciągu życia. Najtrudniej być człowiekiem pozytywnym na codzień, przy warsztacie pracy.

Takich Białasów, walczących spokojnie i bez wrzawy o nowe, socjalistyczne oblicze życia, jest u nas więcej. Takich Białasów znajdziemy w Zakładzie Osiedli Robotniczych. Takich samych odszukamy bez trudu w Stołecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Tu w Łodzi, w Centralnym Biurze Projektów Architektonicznych i Budowlanych pracuje człowiek, który utracił w czasie wojny obydwie dłonie. I mimo braku obydwu dłoni, on, inwalida, pracuje na równi z innymi. Jego okaleczone ręce nie pozostały bezczynne.

Czy to nie jest jeden z bohaterów pozytywnych, których przeoczyliśmy?

Podróż po nowej Warszawie

Z Placu Unii Lubelskiej pojedziemy ulicą Puławską i obok wspaniałego, wzniesionego w roku ubiegłym kina „Moskwa" skręcimy w ul. Rakowiecką, na trasę popularnej „czternastki". Mijamy pozostający w końcowej fazie budowy olbrzymi gmach Instytutu Geologicznego, żelbetonowe konstrukcje nowego gmachu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, wyrastające w ogrodzie tuż obok starego budynku, dalej przecinamy Aleję Niepodległości. Po prawej stronie migają budynki budującej się Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego oraz Instytutu Spożywczego. W tej chwili buduje się w Warszawie aż 25 gmachów dla wyższych uczelni.

Skręcamy teraz na ul. Łowicką i podążamy prosto w kierunku wspaniałego osiedla robotniczego Mokotów. Oglądamy na prawo olbrzymi gmach nowego szpitala, potem, po przejechaniu wśród ulic i zieleńców Mokotowa, skręcamy na północ i dojeżdżamy Aleją Niepodległości na nową ulicę Chałubińskiego, mijając po drodze widoczny z daleka wieżowiec Ministerstwa Komunikacji oraz monumentalne gmachy Ministerstwa Obrony Narodowej.

Przecinamy następnie Aleje Jerozolimskie i poprzez nowy wiadukt, oddany do użytku 22 lipca br., przejeżdżamy nad torami kolejowymi na trasę N—S. Jedziemy na Wolę i na W—Z. Po drodze mijamy historyczny budynek Domu Słowa Polskiego.

Mijamy Mennicę Państwową i oto już widać wspaniały gmach Fabryki Urządzeń Radiotechnicznych im. M. Kasprzaka, oddanej do użytku w dniu Święta Odrodzenia Polski Ludowej.

Teraz trasą W—Z kierujemy się na Wschód, mijając po drodze rozległe, wspaniałe robotnicze osiedla — Młynów, Mirów, Muranów. Długo ciągną się z lewej strony trzy piękne budynki Muranowa, okładane właśnie tynkiem.

Skręcamy obecnie na prawo, by objechać wokół Plac Feliksa Dzierżyńskiego i obejrzeć monumentalny pomnik wielkiego rewolucjonisty. I znów jesteśmy na trasie W—Z. Mijamy zabytkowy pałac Radziwiłłów i poprzez tunel wydostajemy się na Most Śląsko-Dąbrowski, zostawiając po prawej stronie Mariensztat oraz budynek redakcji „Trybuny Ludu", po lewej zaś Pałac pod Blachą.

Po drugiej stronie Wisły — Praga. Przejeżdżamy obok ZOO, niedaleko wybiegu dla niedźwiadków, które z podziwem patrzą na przejeżdżające auta; oglądamy na Pradze pomnik Braterstwa Broni i kierujemy się wprost na północ — ku budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Ale jedźmy dalej. Wisłostrada niesie nas w kierunku mostu Poniatowskiego. Aleja Zieleniecka prowadzi na teren budowy dzielnicy przemysłowej Warszawy prawobrzeżnej. Przejeżdżamy na koniec Wisłę, mijamy po lewej stronie Muzeum Wojska Polskiego, dalej wspaniały Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rzucamy okiem na szklany gmach Centralnego Domu Towarowego i skręcamy w Nowy Świat, całkowicie odbudowany, niezwykle uroczy wieczorem. Mijamy pałac Staszica, pomnik Kopernika, skręcamy potem w zupełnie odbudowaną ulicę Mazowiecką, przejeżdżamy Plac Warecki, cały w budowie, z widocznym z daleka drapaczem chmur, który po całkowitym odbudowaniu w r. 1952 pomieści Hotel Miejski.

Teraz szybko jedziemy na MDM. MDM wywiera na nas niezatarte wrażenie. Ogrom budowy wprost zdumiewa. Uderza nagromadzenie maszyn, charakterystyczne sylwety olbrzymich dźwigów, górujących nad budowami.

Nie sposób jednak zwiedzić wszystkiego na raz. Ale nawet obejrzenie chociaż fragmentu opisanego wyżej ośrodka tysiąca budowli napełnia nas podziwem i dumą wobec naszego pokojowego budownictwa, pozostawia niezatarte wrażenie, uczy kochać nową Warszawę.

R. BADOWSKI

WESOŁY GŁOS

Jak Zabłocki na mydle...

„Nie samym chlebem człowiek żyje" — powiada przysłowie. To jest, oczywiście, głęboko słuszne, z tym jednakże, że samym chlebem bądź co bądź można żyć, trudniej natomiast dokonać tego np. **przy pomocy mydła,** choćby nie wiem jak luksusowego. A taki zamiar widocznie miała ob. Karka (Łódź, Szabrowy Rynek 7), gdy w początkach września wszystkie zasoby gotówkowe w w-w artykuł zaczęła lokować.

— **Na cóż pani tyle mydełek do golenia?** — dziwiono się w sklepie PSS przy ul. Pabianickiej. — **Poniekąd kobieta...**

— **Nie wasz interes** złościła się pani Karka. — **Wąsy mi się wypuścili i w ogóle podbródek zaczyna zarastać, więc potrzebę toaletową odczuwam i już.**

„Potrzeba" ta rozrosła się zresztą na wszystkie gatunki mydła, które pani Karka gorączkowo, z całą zajadłością zaczęła w licznych placówkach handlowych wykupywać.

— **Ej-że** — prześmiewali się sąsiedzi, w jednym z nią domu mieszkający — **mydlarnię pani u siebie zaprowadzasz, czy co?**

— **Mydlarnię?** — odpowiadała ze złością pani Karka. — **Jeszcze przyjdziecie do mnie po kweście, kiedy za parę dni nie będziecie mieli czym się myć i czym prać... Zobaczycie!**

I faktycznie — zobaczyli. Nie tyle sąsiedzi (bo przed nimi pani Karka się kryła), ile ekspedienci okolicznych sklepów.

— **Może** — powiada nieśmiało w pobliskim sklepie MHD — **byście wymienili...**

— **Wymienili?** — pyta kierownik sklepu.

— **Trochę mąki i cukru na mydło** — szepce ze łzami w oczach pani Karka. — **Taka głodna jestem. Od dwóch tygodni tylko zapachem „Palmolive'u" i „Pixavonu" się odżywiam...**

Ależ nam mydła nie potrzeba i w ogóle handlu wymiennego nie prowadzimy — odpowiedział kierownik sklepu. — **Zresztą tłumaczyliśmy w swoim czasie wszystkim panikarzom i panikarkom, że mydła jest pod dostatkiem. Po cóż się pani dała oszukać plotkarzom?**

Pani Karka machnęła ręką rozpaczliwie. — **Ba** — jęknęła — **żeby ich piana z szarego mydła ogarnęła!**

Niemniej „do pierwszego" będzie musiała żyć mydłem. Co prawda nie tylko szarym, ale i toaletowym, bo ma wszystkich gatunków spory zapas.

STEF.

Uśmiech Li Yun-lai

Mr. Butterfield, z firmy Butterfield and Hongkong — był poważnie zatroskany. Interesy pozostawiały wiele do życzenia. Kupcy angielscy na Dalekim Wschodzie tracili swój prestige. Gdzie się podziały te czasy, gdy widziało się tylko zgięte plecy, wówczas, gdy „poniżało" się do rozmowy z żółtym? I jak spadła ilość banknotów! Mr. Butterfield nie odważył się na rozstrzygnięcie tego, co go bardziej bolało.

— Li — wyrzekł z troską w głosie — stosunki brytyjsko - chińskie są niezwykle chłodne.

Tak jest w istocie — powiedział Li Yun-lai i uśmiechnął się.

— Wielka Brytania jest rozczarowana.

— Chiny także — przyświadczył Li Yun-lai.

Nie znosicie Europejczyków?

— Znosimy uczciwych Europejczyków — stwierdził Li Yun-lai.

Mr. Butterfield westchnął. Dawniej po takiej odpowiedzi chwyciłby za szpicrutę.

— **Słyszałem, że wasze stosunki z NRD są przyjacielskie.**

— **Tak jest. Są Niemcy, którzy wyciągnęli do nas rękę i myśmy podali im naszą dłoń. Jesteśmy przyjaciółmi.**

— My, Anglicy, wyciągnęliśmy naszą dłoń do was o wiele wcześniej, jeszcze dawniej niż przed stu laty — powiedział mr. Butterfield, któremu przyszła na myśl wojna o opium, jednakże nie wspomniał o niej.

— Myśmy nie mogli dostrzec tej dłoni — powiedział — Li Yun-lai i uśmiechał się.

— Dlaczego nie? — zapytał zdumiony mr. Butterfield.

— **Ponieważ wasza ręka stale tkwiła w naszej kieszeni** — odpowiedział Li Yun-lai i już się nie uśmiechał.

ERIK HANKO

Andrzej Małyszko

Posąg Wolności w USA

Nad zatoką płoną w niebie
lśniąc odświętnie gwiazd lampiony.
Majaczeją sny o chlebie
bezrobotnych i bezdomnych.

Aut, pędzących chaotycznie,
na brooklyńskim moście pościg.
Posąg rośnie niebotycznie,
ale nic mu do wolności.

Choć jasnością lśniąc uludną
błyszczy świateł złoty przepych,
Posągowi spojrzeć trudno
na szeroki świat — jest ślepy.

Oślepiono go po prostu
czarnym dymem, gniewnym bólem,
złotem możnych i beztroską
i łzą dzieci z nędznych ulic.

Stoi posąg jak skazaniec:
nigdy nie otworzy oczu.
Syty jest, lecz serce — kamień!..
I dlatego lud gniew poczuł.

Przełożył GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Aleksander Bezymienski

Fraszki



Prezentuje jeździec dziarski
harce co najwyższej marki.
Ulubione dwa rumaki
na nich skok nie byle jaki...
Najwyraźniej sztuki stąd,
że ma zręczność nóg i rąk...
Czym się skończy galopada?
Jeździec - żongler łeb postrada.



Pielgrzymi kiedyś w średniowieczu
do Rzymu szli, a dzisiaj do Yankesów
Gasperi z Włoch ledwo się wlecze:
pokłonić się przed pełną kiesą.

Rys. J. Ganf

O wykończalni w Sieradzu

Gdy rozniosła się wieść o zamierzonej budowie wykończalni dziewiarskiej w Sieradzu, wróg klasowy przy pomocy szeptanej propagandy energicznie „odradzał" tę inwestycję, przepowiadając wszelkie możliwe „nieszczęścia", aż do „zawalenia się budynku" włącznie.

Kołtun mówił: „Nie potrzeba",
Kołtun krakał: Ja się radzę,
Ta dziewiarska wykończalnia
Niepotrzebna jest w Sieradzu!

Szkoda czasu i atłasu,
Szkoda pracy — i tak dalej,
Aż na koniec „przepowiedział",
Że budynek się... „zawali"!

Dzisiaj zespół budowniczych
Kołtunowi prawi chórem:
„— Tak żeś krakał, ano, zobacz
Jak się mury pną do góry!

Na budowli las potężny
Stoi słupów żelbetowych,
Spójrz, jak rośnie niebosiężny
Socjalizmu, gigant nowy!"

Kolos w styczniu ma już ruszyć,
W pięćdziesiątym trzecim roku,
A tu zewsząd słychać głosy,
A tu mówią wszyscy wokół:

Plan nie święty, po co mamy
Aż do przyszłej czekać zimy?
Przecież to jest wykończalnia,
Więc ją szybciej... WYKOŃCZYMY!

ADAM OCHOCKI



Już go mam!..

Wędkarz

Nie wolno ludzi sądzić po t. zw. pozorach. To prowadzi nieraz do krzywdzących nieporozumień. Tak np. oceniając, jak to się mówi, na oko, upodobania znanego wojaka atlantyckiego, ob. Eisenhowera, każdy powie: o, ten to tylko rąbałby ludzi i siekał, stąpał po kałużach krwi, bombami domy rozwalał, palił wsie i miasta, wojenka bowiem, zaborcza, ludobójcza, imperialistyczna wojenka — oto co on lubi najwięcej. A tymczasem, proszę was, taki sąd — to omyłka. Eisenhower, uważacie, to nie żaden wampir, tylko, można powiedzieć, poczciwa dusza i łagodniak sercowy. Jeśli nie wierzycie, posłuchajcie jego ostatniego czułego zwierzenia. Oto jak donosi „Süddeutsche Zeitung", obywatel „Iko" (tak go pieszczotliwie wabią gangsterzy) zwierzył się niedawno na manewrach w Niemczech Zachodnich zmilitaryzowanym zwierzętom Adenauera: „dopiero wtedy, gdy zapanuje na całym świecie **wolne życie w stylu zachodnim,** będzie można mówić o waszym powrocie do domów, a dla mnie nastąpi chwila powrotu do **umiłowanej rozrywki, łowienia ryb".** Widzicie więc, co umiłował najbardziej rozkoszny, łysy aniołek paktu atlantyckiego? Rybki, niewinne rybki. I pomyśleć tylko, jak się musi męczyć sielankowy wędkarz, że go od tej rozrywki odciągają! Zrozumiałe jest także, dlaczego tak mu spieszno podpalić cały świat, pogrążyć ludzkość w morzu krwi: on tak „gania", widzicie, do umiłowanych rybek. W tych warunkach oburzające jest doprawdy, że narody świata nie chcą mu iść na rękę w jego zbożnych zamiarach, sprzeciwiając się kategorycznie zapanowaniu na kuli ziemskiej „wolnego życia w stylu zachodnim". I czyż można się dziwić, że wobec tego „Iko" znienawidzi głęboko całą ludzkość? Co prawda „idealista Pentagonu" radzi sobie ze swoją umiłowaną pasją jak może. Łowiąc na razie namiętnie „rybki" trzeciej wojny w mętnej atlantyckiej wodzie.

O'SET.

Bez komentarzy

Dwa tytuły.

Pierwszy — wzięty z frankistowskiej gazety „Ja", która podaje z triumfem: **„Bradley znów nalega na konieczne uczestnictwo Hiszpanii w pakcie atlantyckim"**

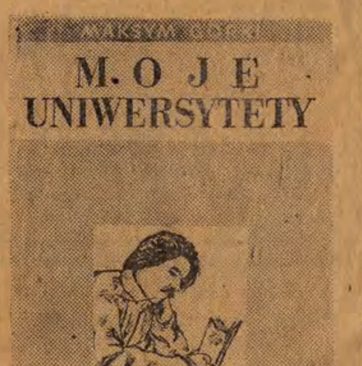
Bradley vuelve a insistir en la necesidad de la participación española en el pacto Atlántico

Drugi tytuł przytaczamy z amerykańskiego pisma „Saturday Evening Post": **„Dlaczego Hiszpanie nie mieliby walczyć za nas?"**

Why Shouldn't the Spanish Fight for Us?

Co czytać?

„Moje uniwersytety" Maksyma Gorkiego. Jest to jedna z autobiograficznych powieści twórcy realizmu socjalistycznego. Opisuje w niej Gorki nie tylko własne koleje życia, lecz także całe, bogate w różne



typy ludzkie, środowisko społeczne. Ta i inne autobiograficzne powieści Gorkiego („Dzieciństwo", „U ludzi") są szerokim obrazem społeczeństwa rosyjskiego na przełomie wieków XIX i XX.

„Obrońcy Odessy". Fragment książki G. Pieniążki pt. „Pisane w czołgu". Przedstawia w nim autor bohaterską walkę obrońców Odessy w czasie Wielkiej Wojny Narodowej, którzy bez cienia trwogi, z największym bohaterstwem walczą przeciw rozjuszonym hordom hitlerowskim.

„Głęboko sięgały korzenie zdrady". Broszura S. Arskiego. Omawia ona na podstawie sprawdzonych faktów i dokumentów zdradziecką, szkodliwą dla narodu polskiego działalność piłsudczyzny w pierwszych latach wojny światowej. Książka ta oświetla nieznane szerszemu ogółowi dzieje powstania i organizacji piłsudczyzny pod protektoratem rodzimej i obcej reakcji.



„Przyjacielska" pomoc

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 283-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 283-00, wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00, wewn. 19, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 283-00, wewn. 20 i 21, dział kulturalny — 283-00, wewn. 30. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D 2 — 11435